ŁODZIANIN

WOLNOŚĆ

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 110
Czwartek 20 Kwietnia 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20. powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dalsza koncentracja floty angielskiej i francuskiej na Morzu Śródziemnym

Sytuacja pod Gibraltarem

Armaty eskadr koalicyjnych doprowadziły gen. Franco do przytomności

Sytuacja na Morzu Śródziemnym wyjaśniła się o tyle, że gen. Franco, który marzył o zajęciu Tangeru i odebraniu Gibraltaru, został doprowadzony do przytomności przez armaty eskadr floty angielsko - francuskiej. We wtorek ambasador hiszpański w Paryżu Lequerica odwiedził min. Bonneta i zakomunikował mu z polecenia gen. Franco, że Hiszpania zamierza w stosunku do Francji i Anglii zachować całkowitą lojalność i nie nosi się z żadnymi planami agresywnymi. Obecność znacznych sił wojskowych w okolicy Gibraltaru i Tangeru ma być, według oświadczeń ambasadora, przejściową koncentracją demobilizujących się oddziałów, powracających do swych pierwotnych garnizonów. Większość sił włoskich przebywać ma już w portach śródziemnomorskich, oczekując na repatriację. Część tylko formacyj włoskich weźmie udział w defiladzie madryckiej dnia 15 maja r. b. po czym również odpłynie do ojczyzny.

Ponadto p. Lequerica zawiadomić miał min. Bonneta o gotowości swego rządu do podjęcia przerwanych ostatnio rokowań w sprawie powrotu uchodźców hiszpańskich, przebywających jeszcze we Francji w liczbie około 350 tysięcy. Jednocześnie rząd hiszpański dokonał zwolnienia konsula francuskiego w Alicante, p. Anfossy, oraz deputowanego komunistycznego Tillona, internowanych przez pewien czas w Alicante.

GEN. FRANCO NIE MYŚLI JUŻ I O TANGERZE.

Agencja Havasa dowiaduje się, iż władze hiszpańskie w Tetuanie udzieliły konsulowi generalnemu W. Brytanii w Tangerze zapewnienia, że pogłoski o rzekomej okupacji Tangeru są pozbawione wszlkich podstaw. Pogłoski te są określane jako „sensacyjne i całkowicie kłamliwe". Władze hiszpańskie wyrażają gotowość udzielenia wszelkich ułatwień dziennikarzom, którzy pragnęliby zapoznać się na miejscu z rzeczywistym stanem rzeczy w Marokku hiszpań.

Obecność silnej floty francuskiej w Gibraltarze wyjaśniły zatym częściowo sytuację przynajmniej na tym odcinku.

SPRAWA PRZYMUSOWEJ SŁUŻBY WOJENNEJ W ANGLII.

W angielskiej Izbie Gmin 52 posłów większości rządowej złożyło wniosek domagający się przyjęcia natychmiast zasady przymusowej mobilizacji sił ludzkich, amunicyjnych i finansowych całego narodu. Wniosek ten ma znaczenie raczej demonstracyjne i wątpliwym jest, aby w ogóle doszło nad nim do debaty, ale sam fakt wysunięcia takiego wniosku przez 52 wpływowych posłów większości rządowej jest dowodem wzrastającej świadomości w kołach politycznych o konieczności wprowadzenia pewnych metod przymusowych w gotowości wojennej społeczeństwa brytyjskiego. Rząd oczywiście wniosku tego nie zaakceptuje ponieważ nie chce narazić się na trudności zwłaszcza ze związkami zawodowymi, przeciwstawiającymi się wszelkim zarządzeniom przymusowym w okresie pokojowym.

SPECJALNE MINISTERIUM ZAOPATRZENIA ARMII w ANGLII

Na najbliższym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego rozważana ma być sprawa powołania do życia nowego urzędu, zaopatrzonego w specjalne pełnomocnitwa, mające na celu przyspieszenie akcji zaopatrzenia wojska brytyjskiego w sprzęt wojenny i amunicję. W związku z podwojeniem liczby wojsk terytorialnych i postawieniem ich na stopie wojennej, wynika konieczność znacznego rozszerzenia akcji w dziedzinie zaopatrzenia wojennego. W niektórych kołach politycznych domagano się, aby powołano do życia ministerium zaopatrzenia z ministrem, który byłby członkiem gabinetu i uważano, że najbardziej odpowiednim politykiem, który by się na to stanowisko nadawał, byłby Winston Churchill. W kołach rządowych istnieje jednak tendencja, aby nie powoływano do życia nowego ministerium, lecz żeby raczej utworzyć centralny urząd i postawić na jego czele wybitnego urzędnika o wielkich zdolnościach organizacyjnych z przemysłowym doradcą.

Rząd uważa, że tego rodzaju urząd centralny miałby w rzeczywistości jedynie do załatwienia sprawy zaopatrzenia armii lądowej.

Nowe orędzie Roosevelta

w sprawie sytuacji na Dalekim Wschodzie

Agencja Reutera donosi, iż prezydent Roosevelt zamierza skierować do Rządu japońskiego orędzie, w którym ma wyrazić gotowość zaofiarowania mediacji Stanów Zjednoczonych w sprawie otwarcia konferencji mocarstw zainteresowanych w sprawach Dalekiego Wschodu.

Na frontach chińskich

Domei donosi o zajęciu przez wojska japońskie znanej miejscowości klimatycznej Kouling, leżącej w górach Luszan. Miejscowości tej i gór broniły od dłuższego czasu siły chińskie i mimo sytuacji bez wyjścia nie chciały się poddać.

Francuski olbrzym transatlantycki spłonął w Hawrze

„Paryż" zatonął

Bezcenne dzieła sztuki znajdujące się na okręcie uratowano

Na pokładzie parowca „Paris", stojącego w Hawrze wybuchł we wtorek przed północą pożar, który wywołał wielkie zaniepokojenie zważywszy, iż parowiec ten wiózł na wystawę nowojorską liczne cenne obiekty sztuki, oceniane na sumę 25 milionów franków.

Pożar wybuchł niemal w środku parowca, koło piekarni okrętowej i zaczął się rozszerzać z niezwykłą gwałtownością. Górny pokład został wkrótce całkowicie zniszczony.

Pomimo energicznej akcji ratunkowej, w której brały udział: statek straży ogniowej i kilka parowców, stacjonowanych w porcie, o godz. 3-ej nad ranem płomienie objęły już cały górny pokład. Trzech strażaków, zaskoczonych przez pożar w głównym salonie statku, z trudem uratowano. 2-ch członków załogi zostało ciężko rannych.

Wiadomość o pożarze statku „Paris" wywołała wielkie wrażenie w Paryżu. „Paris" liczył 34½ tys. ton i był trzecim z kolei wielkim statkiem pasażerskim transatlantyckim po „Normandie" i „Ile de France".

„PARIS" ZATONĄŁ

Według ostatnich wiadomości, parowiec „Paris" zatonął. Wszystkie dzieła sztuki i samoloty, przeznaczone na wystawę nowojorską, zdołano uratować.

To był zamach

Statek „Paris" był podpalony

Agencja Havasa donosi, iż w ciągu ostatnich dwuch dni służba bezpieczeństwa publicznego we Francji uprzedziła kompanię transatlantycką i ministerium marynarki handlowej, iż można oczekiwać zamachu przeciwko parowcowi handlowemu w Havrze. Niezwłocznie po otrzymaniu tego ostrzeżenia zakazano zwiedzania parowców „Normandie" i „Paris", zdwojono służbę bezpieczeństwa w szczególności w stosunku do „Normandie".

Na pokładzie „Paris" pożar wybuchł o godz. 22.30 w piekarni, której drzwi były zamknięte, tak, że trzeba było je wyłamywać.

Parowiec „Paris" zatonął o godz. 9-ej rano. „Compagnie Generale Transatlantique" zawiadamia, iż pasażerowie i dzieła sztuki, które miały odpłynąć na pokładzie „Paris" będą wysłane do Nowego Jorku parowcem „Champlain", który opuści Havre w czwartek o godz. 14-ej.

W Czechach brak już chleba, bielizny i obuwia

Szarańcza niemiecka

pochłonęła już wszystkie zapasy Czechosłowacji

PAT. donosi z Pragi:

Wielkie zapasy towarowe, jakie dawna Czechosłowacja poczyniła w obliczu krytycznych, wydarzeń w jesieni ub. roku, zostały w czasie od wkroczenia do Czech i Moraw wojsk niemieckich prawie zupełnie wyprzedane, dotyczy to głównie środków żywności, materiałów odzieżowych, konfekcji, obuwia oraz przedmiotów wartościowych, znaczna część tych towarów, a zwłaszcza materiałów i konfekcji angielskiej oraz obuwia, wywieziona została do Niemiec. Urzędy pocztowe w Pradze są dosłownie zawalone paczkami, które oficerowie i szeregowcy niemieccy masowo wysyłają do swoich domów. W związku z tym daje się odczuwać w Pradze brak zarówno środków żywnościowych, jak i innych towarów. Mąka, kawa, jaja, masło, mydło sprzedawane są w ograniczonej ilości. Brak zupełnie materiałów tekstylnych, bielizny i obuwia. Od 1 maja r.b. ma być wprowadzony zakaz sprzedaży śmietany i śmietanki oraz ograniczony ma być wypiek białego pieczywa.

Agent niemiecki

wicepremierem i min. spraw wewn. Słowacji

„Minister" spr. wewn. Słowacji Sidor podał się do dymisji. Należy przypomnieć, że Sidor był prezesem w chwili, poprzedzającej zabór republiki czechosłowackiej. Wiceprezes rady ministrów Tuka ma objąć funkcje ministra spraw wewnętrznych.

Zjawisko na niebie

Odkrycie nowej jasnej komety

Obserwatorium w Oslo zawiadomiło centralę astronomiczną w Kopenhadze o odkryciu jasnej komety, widzialnej gołym okiem. Odkrycie to zostało potwierdzone w obserwatorium poznańskim dnia 18 bm. w godzinach wieczornych.

Kometę zaobserwowano nisko nad północnym horyzontem w pobliżu gwiazdy Gamma Andromedy.

Blaskiem dorównuje ona gwiazdom 2½ wielkości. Posiada warkocz długości około 4 stopni. Kometa przemieszcza się na niebie w kierunku wschodnio - północnym o 4 stopnie na dobę.

Kometę należy zaliczyć do najjaśniejszych zjawisk tego rodzaju w ostatnim 30-leciu.

Fala terroru Arabów

znów wzrosła

Wobec wzmożenia się fali akcji terrorystycznej Arabów, w szczególności w Haifie, w następstwie której 5 osób utraciło życie, 4 odniosły ciężkie rany, wydano bardzo surowe zarządzenia, obejmujące przede wszystkim arabską dzielnicę miasta. Przesłuchano około 8000 mieszkańców miasta, z których 200 zatrzymano. W wioskach Baladeszeiks na północ od Haify dokonano również licznych aresztowań. Akcja, przeprowadzona przez policję i władze wojskowe brytyjskie w rejonie Haify, należy do najpoważniejszych w ciągu ostatnich trzech lat.

Przed 1 Maja

Uchwała Wydziału Wykonawczego

Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce

Obchód dnia 1 Maja r. 1939 odbywać się musi w tym roku pod hasłem Obrony Niepodległości naszego kraju oraz walki o Polskę Ludową.

Świat cały przeżywa dziś boleśnie skutki polityki zaborczej hitlerowskich Niemiec i Włoch faszystowskich.

Hasłem naszym, tak, jak dotychczas, musi być solidarność międzynarodowa w walce z faszyzmem.

Polska musi jeszcze silniej wzmocnić więzy sojuszu i współpracy z krajami demokracji.

Świat Pracy domaga się wpływu bezpośredniego na losy kraju

W dniu 1 Maja przypominamy, jak co roku, o konieczności walk o:

ZDECYDOWANY PROGRAM WALKI Z KRYZYSEM.
POPRAWĘ WARUNKÓW PRACY I PŁACY.
ZASIŁKI DLA WSZYSTKICH BEZROBOTNYCH.
UTRZYMANIE USTAWODAWSTWA SOCJALNEGO.

Bronić musimy w Polsce pełnej wolności ruchu zawodowego.

Musimy wypowiedzieć ostrą walkę wszystkim związkom rozbijackim z Z. P. Z. Z. na czele.

W swoich wystąpieniach 1 Majowych Związki Klasowe, stosownie do zwyczajów dotychczasowych, w pochodach i manifestacjach współdziałać będą ZE WSZYSTKIMI BRATNIMI ORGANIZACJAMI SOCJALISTYCZNYMI, z którymi pozostają w braterstwie broni.

W pochodach i manifestacjach wezmą udział, porzucając pracę, wszyscy robotnicy i pracownicy, wyjąwszy te zmiany robotników, KTÓRE DNIA 1 MAJA ZATRUDNIONE SĄ W ZAKŁADACH, PRACUJĄCYCH DLA PAŃSTWA I NA CELE JEGO OBRONY.

NIECH ŻYJE 1 MAJ!
NIECH ŻYJĄ SOCJALIZM I WOLNOŚĆ!

Obronne przygotowania Francji

PARYŻ PAT. Paryskie koła polityczne, jak i prasa francuska wyrażają nastrój oczekiwania. Oczekuje się na zakończenie uroczystości berlińskiej z racji urodzin kanclerza Hitlera i jego zapowiedziane przemówienie.

Mimo tego nastroju wyczekiwania, jaki się uzewnętrznia w kołach politycznych i w prasie paryskiej rząd francuski w dalszym ciągu nie zaniedbuje przygotowań obronnych, które przede wszystkim koncentrują się w tej chwili na Morzu Śródziemnym, jak wynika z dość skąpych informacyj na ten temat, zarządzenia te głównie mają na celu uniemożliwienie jakiejkolwiek akcji ze strony Niemiec, Włoch i ewentualnie nawet Hiszpanii w okolicach Gibraltaru i w Maroku Hiszpańskim.

Prasa francuska donosi, iż w porcie Gibraltaru znajduje się już 16 okrętów wojennych francuskich, a tylko jeden okręt wojenny angielski. Świadczyłoby to o tym, że francuska flota wojenna zluzowała okręty angielskie w porcie Gibraltaru, co daje admiralicji angielskiej całkowitą swobodę operacji we wschodniej części Morza Śródziemnego. Coraz wyraźniej uwidacznia się w ten sposób podział ról między marynarką angielską a francuską na Morzu Śródziemnym.

Koncentracja wojsk hiszpańskich i włoskich w okolicach Gibraltaru nie ustaje, w dalszym ciągu następują wysyłki oddziałów marokańskich z półwyspu hiszpańskiego do strefy hiszpańskiego Maroka.

W związku z tym specjalne zainteresowanie w paryskich kołach politycznych obudziła konferencja ministra Bonneta z nowym ambasadorem hiszpańskim w Paryżu. Przedmiotem tej konferencji miały być następujące zagadnienia:

1) sprawa zachowania się Hiszpanii w razie ewentualnego konfliktu na Morzu Śródziemnym i w Europie,

2) sprawa koncentracji wojsk hiszpańskich w pobliżu Gibraltaru i Maroka hiszpańskiego,

3) sprawa uwięzionych w Alicante konsula francuskiego i jego żony oraz deputowanego francuskiego i wreszcie sprawa uchodźców.

O ile chodzi o kwestię koncentracji wojsk hiszpańskich w pobliżu Gibraltaru i w Maroku hiszpańskim, ambasador Lequerica wyjaśnił, iż chodzi tutaj o stopniową repatriację oddziałów marokańskich, które brały udział w wojnie domowej na obszarze półwyspu, do kraju macierzystego.

O ile chodzi o uwięzienie konsula francuskiego i deputowanego w Alicante, ambasador Lequerica udzielić miał również odpowiedzi uspakajającej. Jedynie sprawa uchodźców hiszpańskich we Francji nie znalazła w dalszym ciągu rozwiązania.

Jak słychać, rząd hiszpański wiąże tę kwestię ściśle z kwestią zwrotu przez rząd francuski rządowi hiszpańskiemu materiału wojennego, jaki uchodzące armie republikańskie złożyły na obszarze Francji.

NOWE DEKRETY

PARYŻ (PAT.) — Dziś ukażą się w „Journal Officiel" 2 dekrety gospodarcze, które minister przemysłu i handlu przedłożył do podpisu prezydentowi Lebrun.

Pierwszy z tych dekretów, oparty na ustawie o organizacji narodu w czasie wojny, ma na celu ułatwienie tworzenia centrali zakupów przez uproszczenie formalności prawno-administracyjnych i podatkowych, drugi dekret rozszerza zakres działalności zarejestrowanych centrali zakupów. Dotychczas w skład tego rodzaju centrali mogli wchodzić przedstawiciele tej samej gałęzi przemysłu, nowy zaś dekret przewiduje skupienie w łonie jednej organizacji rozmaitych grup przemysłowych, pod warunkiem, iż celem jej będzie popieranie rozwoju eksportu francuskiego w określonym kraju.

Stany Zjednoczone przygotowują się

na wyp■dek wojny

WASZYNGTON (P. A. T.). — ... ezydent Roosevelt zwołał konferencję ministrów i ekspertów finansowych i gospodarczych na której omawiane były zarządzenia, jakie musiały by być wydane w wypadku rozpoczęcia kroków wojennych. W konferencji brał udział sekretarz skarbu Morgenthau, sekretarz rolnictwa Wallace, prezes Federal Reserve Board Eccles, prezes „Reconstruction Finance Corp." Jesse Jones, członek Security And Exchange Commission Jerome Frank i podsekretarz skarbu John W. Hanes. W toku obrad ustalono, że wprowadzona zostanie kontrola giełd amerykańskich, mająca na celu regulowanie ruchu cen i hamowanie zbyt gwałtownych skoków, a gdyby wahania były nadmierne i zagrażały gospodarce St. Zjedn., giełdy miałyby ulec zamknięciu.

Nowy Rząd Belgii

BRUKSELA, (P. A. T.). Wobec tego, że kongres belgijskich socjalistów wypowiedział się przeciwko udziałowi stronnictwa w Rządzie. Pierlot utworzył gabinet, w którego skład wchodzi 6 katolików. 4 liberałów i 3 ministrów z poza parlamentu. Skład Rządu jest następujący: premier i min. spr. zagr. — Pierlot (katolik), sprawiedliwość — Janson (liberał), gospodarstwo — Sap (katolik), komunikacja — Marck (katolik), kolonie — de Vlexmaq Wer (katolik), rolnictwo — hr. d'Aspremont - Lynden (katolik), praca — Delfosse (katolik), sprawy wewnętrzne — Deveze (liberał), roboty publiczne — Van Der Portean (liberał), zdrowie publiczne — Jaspar (liberał), oświata publiczna — Duesberg, finanse — Gutt, obrona narodowa — gen. Denis.

Ostatni trzej nie są członkami parlamentu.

Nowy Rząd złożył popołudniu przysięgę.

BRUKSELA, 18.4 (PAT). Premier Pierlot powierzył tekę robót publicznych i opieki społecznej chrześcijańsko - demokratycznemu posłowi Delfosse.

O PEŁNOMOCNICTWA.

BRUKSELA (P. A. T.). Premier Pierlot na posiedzeniu prawego skrzydła Izby Deputowanych zapowiedział, że zwróci się do parlamentu o udzielenie mu pełnomocnictw specjalnych.

Zaprzeczenie kłamstwom

hitlerowskim

WASZYNGTON (P. A. T.). — Departament stanu dementuje głosy prasy niemieckiej, twierdzące, jakoby Rządy brytyjski, francuski i sowiecki zawiadomione zostały o orędziu Roosevelta przed Berlinem i Rzymem. Departament stanu stwierdza, że telegramy dla kanclerza Hitlera i Mussoliniego wysłane zostały w piątek, o godz. 9.35 (czasu miejscowego). Podczas gdy kopie przeznaczone dla ambasadorów St. Zjednoczonych w Paryżu i Londynie wysłane zostały w dwie godziny później. Departament stanu udzielił ambasadorowi St. Zjedn. w Paryżu dopiero w sobotę rano instrukcji przekazania orędzia innym ambasadom i poselstwom w całej Europie, w tym również Moskwie.

Koncentracja wojsk ■arokańskich

RABAT. (PAT.). Havas donosi, iż według wiadomości z Tangera i sąsiadującej z nim strefy, z Hiszpanii przez Tetuan, Ceutę i Larache napływają wojska marokańskie. Dotychczas nie wiadomo, czy oddziały te zostaną zdemobilizowane.

Rozszerzenie kanału Panam■kiego

WASZYNGTON. (PAT.). Komisja marynarki handlowej Izby reprezentantów uchwaliła ustawę, przewidującą otwarcie kredytów w wysokości 771 milionów dolarów na rozszerzenie kanału Panamskiego. Kredyt początkowy na rok, rozpoczynający się 1 lipca 1939 r., został ustalony na 15 milionów dolarów.

Przygotowania Anglii

wobec niebezpieczeństwa wojny

LONDYN PAT. Premier Chamberlain zapytany w Izbie Gmin czy może oznajmić o wydaniu zarządzeń mających na celu wypełnienie nowych zobowiązań wojskowych, oświadczył, iż poza szeregiem zarządzeń, które nie mogą być ujawnione w Izbie, uczyniono konieczne kroki w celu przyśpieszenia i rozszerzenia podstaw produkcji, aby zwiększyć potencjał wojenny. Było to konieczne wobec zwiększonego zapotrzebowania w stosunku do zasobów brytyjskich, wynikającego z ostatnich wydarzeń.

Odpowiadając na zapytanie czy przewidywane są rozmowy z krajami, wobec których powzięto zobowiązania natury wojskowej — Chamberlain odpowiedział, że rząd będzie utrzymywał wszystkie konieczne kontakty zarówno w dziedzinie wojskowej, jak i we wszystkich innych z zainteresowanymi krajami.

Ustawa antyżydowska

na Węgrzech

BUDAPESZT (P. A. T.). Izba wyższa przyjęła w drugim czytaniu ustawę antyżydowską, wprowadzając nieznaczne zmiany na wniosek opozycji.

Uznanie Anglii dla inicjatywy Roosevelta

Układ brytyjsko-turecki

LONDYN (PAT.). Szef opozycji poseł Attlee zainterpelował w Izbie Gmin premiera Chamberlaina na temat sytuacji międzynarodowej. Premier, zaznaczając, że nie jest w stanie złożyć żadnej specjalnej deklaracji, oświadczył jedynie, że Rząd brytyjski prowadzi ściśle konsultacje z innymi zainteresowanymi Rządami, a w ich liczbie również z Rządem sowieckim. Premier podkreślił, że w chwili obecnej nie może nic dorzucić do enuncjacji, złożonej przez niego w imieniu Rządu w toku debaty dn. 13 kwietnia, pragnąłby jednak skorzystać z tej okazji, aby poinformować Izbę o wielkim zadowoleniu, z jakim Rząd Jego Królewskiej Mości powitał inicjatywę prezydenta Roosevelta.

Do powyższych słów premiera dorzucić należy, że podobno rokowania brytyjsko - tureckie zostały prawie już ukończone, a rezultat tych rozmów jest najzupełniej pozytywny. Rząd turecki ze względu na charakter wyniku tych rokowań ,które doprowadziły do pewnych określonych porozumień strategiczno - morskich, nie życzy sobie ich ujawnienia i dlatego rezultaty rozmów brytyjsko - tureckich dotyczące przede wszystkim Dardanelli, nie będą przez W. Brytanię ogłaszane.

Zastrzelenie dwuch żołnierzy węgierskich

na granicy słowackiej

BRATYSŁAWA (PAT.). W sobotę wieczorem dwuch żołnierzy węgierskich przekroczyło granicę wschodnią Słowacji pod Ubrez. Żołnierze ci nie zatrzymali się na wezwanie straży granicznej słowackiej i zostali ostrzelani. Obaj odnieśli rany i zmarli w szpitalu w Michałowcach. Pochowano ich z należnymi honorami wojskowymi.

Dymisja słowackiego min. Sidora

BRATYSŁAWA (PAT.). Minister spraw wewnętrznych Sidor podał się do dymi■ji .Sidor mianowany został prezesem słowackiej rady ministrów w okresie kryzysu, który spowodował lik■idację Republiki Czesko - Słowackiej. Wicepremier Tuka spełnia czasowo funkcje ministra spraw wewnętrznych.

Sprawa Gdańska

w Angielskiej Izbie Gmin

LONDYN (PAT). — Sprawa Gdańska poruszona była w interpelacji w Izbie Gmin. Poseł liberalny Mander zainterpelował Rząd, domagając się udzielenia zapewnień, że jakakolwiek zmiana statutu zostanie przedłożona radzie Ligi Narodów do aprobaty i że istniejące prawa polskie w Gdańsku objęte są gwarancją brytyjską, udzieloną niedawno przez premiera Chamberlaina. W odpowiedzi parlamentarny podsekretarz dla spraw zagranicznych Butler oświadczył co następuje: „Jakakolwiek modyfikacja w statucie będzie oczywiście wobec związku Ligi z Wolnym Miastem rozważana przez Radę Ligi Narodów. Niedawne oświadczenie premiera w Izbie Gmin niewątpliwie usuwa wszelkie wątpliwości co do istoty zobowiązań Rządu Jego Królewskiej Mości pod tym względem. Poseł Mander zapytał wówczas dodatkowo, czy istniejące prawa polskie w Gdańsku objęte zostały postanowieniami porozumienia polsko - brytyjskiego. Wiceminister Butler oświadczył, że nie może dorzucić niczego do niedawnej deklaracji premiera Chamberlaina.

Na Politechnice gdańskiej

PAT. donosi: W wyniku obrad komisji polsko - gdańskiej powołanej do likwidacji zajść na politechnice gdańskiej ustalono, że na uczelni tej zostaną przywrócone normalne stosunki oraz, że z powodu tych zajść studenci polscy nie poniosą żadnego uszczerbku na studiach. Początek semestru letniego wyznaczony pierwotnie na dzień 17 kwietnia, przełożono na dzień 24 kwietnia 1939 r.

Szczyt cynizmu

Rocznica urodzin Hitlera -

świętem narodowym Czech

PRAGA. (P. A. T.). W myśl wydanego przez władze protektoratu rozporządzenia, dzień 20 b. m. jako rocznica urodzin kanclerza Hitlera, został ogłoszony dniem święta narodowego.

Dnia 19 b. m. czeski teatr narodowy w Pradze daje uroczyste przedstawienie opery Wagnera „Lohengrin".

Hacha znów jedzie do Berlina

PRAGA, (P. A. T.). Prezydent Hacha przyjął w przeddzień swego wyjazdu do Berlina, protektora Czech i Moraw von Neuratha oraz dowódcę wojskowej grupy nr. 4 gen. Schwedlera na audiencji. W odniesieniu do Neuratha komunikat urzędowy mówi, że Neurath „złożył prezydentowi Hacha wizytę", podczas gdy w odniesieniu do gen. Schwedlera mówi się o „przyjęciu".

Flota niemiecka jedzie na wody hiszpańskie

BERLIN (P. A. T.). We wtorek niemieckie porty wojenne Wilhelmshafen i Kilonię opuściły poszczególne jednostki niemieckiej marynarki wojennej. Po połączeniu się na Morzu Północnym eskadra niemiecka w sile 2 krążowników, 2 dywizjonów torpedowców i 3 dywizjonów łodzi podwodnych udać się ma na wody hiszpańskie.

Okręty niemieckie w czasie podróży odwiedzą w czasie od 27-go kwietnia do 1 maja południową Hiszpanię — Kadyks, Algeciras i Malagę, w Maroko hiszpańskim Ceuty a następnie Tanger. W czasie od 6 do 10 maja flota niemiecka zawijać będzie do północno hiszpańskich portów — El Ferrol, do zatoki Arosa, Pontevedra i Vigo. Okręty niemieckie odwiedzą również i Lizbonę.

Od kanclerza do... Ankary

BERLIN (P. A. T.) Niemieckie biuro informacyjne donosi: Kanclerz Rzeszy na wniosek ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa mianował ambasadora do szczególnych zleceń Franza von Papena ambasadorem Rzeszy w Ankarze.

Kanclerz przyjął w dniu wczorajszym ambasadora von Papena na pożegnalnej audiencji.

Anglia a niepodległość

Holandii, Szwajcarii i Danii

LONDYN (PAT.). Na zapytanie, czy Wielka Brytania powzięła zobowiązanie udzielenia pomocy Holandii, Szwajcarii i Danii, w razie gdyby te kraje zostały zaatakowane, premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, iż Rząd brytyjski nie ma żadnych specjalnych zobowiązań wobec tych krajów, ale uważa za zbyteczne wskazywanie na znaczenie, jakie Rząd brytyjski przywiązuje do zachowania ich niepodległości.

Gen. lotnictwa włoskiego w Berlinie

BERLIN. (PAT.). Generał lotnictwa włoskiego, Pellegrini, wylądował na lotnisku w Berlinie, gdzie powitał go podsekretarz lotnictwa, gen. Milch, oraz przedstawiciele Rządu i władz wojskowych.

W Palestynie

LONDYN. (PAT.). Minister kolonii Macdonald oświadczył w Izbie Gmin, iż uczyniono duże postępy w kierunku przywrócenia pokoju w Palestynie. Przyczyniła się do tego energiczna akcja wojska i policji. Większe uzbrojone grupy arabskie zostały rozproszone. W ręce władz dostały się wielkie ilości broni i amunicji.

Przyjaźń węgiersko-niemiecka

BUDAPESZT (P. A. T.). Wyjechała do Berlina na uroczystości urodzin kanclerza Hitlera delegacja węgierska w następującym składzie: b. premier, przewodniczący izby posłów Daranyi, b. premier Imredy, minister rolnictwa Michał Teleky, minister handlu Kunder, posłowie do parlamentu Vay i Mecser.

Tym samym pociągiem odjechał do Berlina generalny adiutant regenta Horthy'ego gen. Ludwik Keresztes - Fischer w towarzystwie pułkownika sztabu generalnego Andorka, którzy wręczą kanclerzowi podarek od regenta Horthy'ego.

Estoński sze■ sztabu w Warszawie

We wtorek tj. w pierwszym dniu pobytu w Warszawie gen. Laidoner złożył wizyty oficjalne u generalnego inspektora sił zbrojnych, prezesa rady ministrów, ministra spraw wojskowych, ministra spraw zagranicznych i szefa sztabu głównego.

Około godz. 13 gen Laidoner złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Póniej gen. Laidoner przyjęty został na audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w obecności Marszałka Śmigłego - Rydza.

I znowu rzeczy niedopuszczalne

Bez żadnego uczucia przyjemności powracam do przykrej sprawy metod, stosowanych przez niektóre czynniki celem

„jednoczenia“ narodu

w dzisiejszej niełatwej sytuacji ogólnej.

W *Radomsku* odbędą się w d. 23 kwietnia wybory do Rady Miejskiej. Powołano tam do życia „Komitet Wyborczy“ pod nazwą nieco dziwaczną:

„NARODOWA LISTA MIESZCZAŃSKA chrześcijańskiego Zjednoczenia organizacyj: kobiet, zawodowych, rzemieślniczych, gospodarczych, społecznych i federacji polskich związków obrońców Ojczyzny“.

Ten *dziwotwór językowy* ogłosił manifest. Przytaczam kilka ustępów z tego „manifestu“; przepraszam zarazem naszych czytelników za to, że wypada mi cytować dosłownie aforyzmy, urągające wszelkim przepisom stylistyki polskiej (podkreślenia moje):

„Zamierzeniem Komitetu Wyborczego było utworzenie jednej polskiej chrześcijańskiej listy — grupującej wszystkich Polaków chrześcijan o poglądach narodowych, a nie klasowych, lub skrajnie i wyłącznie politycznych“.

Po tym... „inteligentnym“ wstępie (co to są: *„poglądy skrajne i wyłącznie polityczne“?)* „Komitet“ powiadamia uprzejmie:

„W tym celu Komitet odbył szereg rozmów i pertraktował ze wszystkimi związkami, stowarzyszeniami i organizacjami zawodowymi, społecznymi i politycznymi *poza P. P. S.*“.

I komunikuje kategorycznie (uwagi nawiasowe moje):

„Zarówno (?!) uważamy, że Rada Miejska nie może być terenem zwalczających się obozów i grup politycznych...“

Jako że:

„Łódź, Warszawa i Kraków są wymowną i odstraszającą przestrogą. Mijają miesiące, a *partyjne* Rady Miejskie nie mogą nawet wybrać zarządów miejskich“.

Ta *„prawdomówna“* informacja (Zarząd m. Łodzi funkcjonuje od szeregu tygodni z tow. J. Kwapińskim na czele, a wybory Zarządów miejskich w Warszawie i w Krakowie zostały uniemożliwione właśnie przez tamecznych przyjaciół politycznych autorów „manifestu“ w Radomsku) uderza, oczywiście, swoim... „prawdomównym“ tupetem. Aliści — skarży się gorzko Komitet:

„Niestety, wyciągnięta przez nas bratnia dłoń została odepchnięta... Odpowiedzialność za to spada wyłącznie na Stronnictwo Narodowe...“

Nie wiem, co zaszło między „Komitetem“ a Stronnictwem Narodowym. Mam natomiast przed sobą podpisy, złożone pod owym „sympatycznym“ manifestem przez różne zrzeszenia i organizacje.

***

Interesuje mnie część tylko tych podpisów.

Mamy więc obok podpisu „Ozonu“ miejscowego:

1) *Ligę Obrony Powietrznej Państwa* (L. O. P. P.);

2 *Ligę Morską i Kolonialną;*

3) *Polski Czerwony Krzyż;*

4) *Związek Harcerstwa Polskiego.*

Te cztery podpisy uderzyły mnie specjalnie.

Nie przychodziło mi — przyznaję — do głowy, że harcerze polscy, nie posiadający w myśl ustaw państwowych czynnego prawa wyborczego, *jako że są małoletni,* uczestniczą w Radomsku w kampanii wyborczej do Rady Miejskiej, „pertraktują“ ze stronnictwami politycznymi *„poza P. P S.“*, wyciągają „bratnią dłoń“ do Stronnictwa Narodowego. Nie przychodziło mi też — wyznaję — do głowy, że L. O. P. P., Liga Morska i Kolonialna oraz Polski Czerwony Krzyż, — instytucje, które apelują bezustannie do ofiarności

całego społeczeństwa

ukażą się nam raptem w roli uczestników Komitetu Wyborczego o zabarwieniu

wyraźnie politycznym,

i w roli podpisujących „manifest“ takiego oto typu.

***

I— doprawdy — czas skończyć z tymi niezdrowymi i przykrymi dla nas wszystkich sytuacjami. Jeżeli L. O. P. P., Liga Morska i Kolonialna, Polski Czerwony Krzyż, Związek Harcerstwa Polskiego pragną pozostać nadal

instytucjami społecznymi o charakterze ogólno-polskim, —

to muszą zrezygnować jawnie, jasno i wyraźnie z *wtrącania się do polityki* w formie — dodajmy! — nieprzyzwoitej i niekulturalnej. Chcemy liczyć, że nastąpi jakieś *wyjaśnienie miarodajne* ze strony kierownictwa instytucyj wymienionych.

Są pod tym „manifestem“ radomskowskim inne jeszcze niespodziewane podpisy. Naprzykład... *„Rodzina Policyjna“*,

Co tu ma do rzeczy „Rodzina Policyjna“? Skąd i ona się zabiera do kampanii wyborczych? Niechże przypomni sobie własny statut...

Był też podpis miejscowego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego. *Okazał się nieporozumieniem...*

***

Swiat Pracy Radomska odpowie na te manewry w dn. 23 kwietnia, *w dniu głosowania.*

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Przegląd prasy

SZANTAŻ NIEMIECKI.

Dwa pisma katolickie, a więc nie podejrzane o sympatie komunistyczne, a nawet lewicowe, zajmują się sprawą stosunku państw, zagrożonych przez Niemcy do Rosji Sowieckiej. Oba pisma potępiają komunizm, jako ideologię i praktykę, potępiają też totalistyczny system rządzenia w Sowietach. Jednocześnie jednak wskazują na szantaż polityczny, jaki uprawia „Trzecia“ Rzesza pod pozorem walki z komunizmem i kominternem.

Więc przede wszystkim „Polonia“, omawiając wiadomość o dochodzącym do skutku rumuńsko-sowieckim sojuszu wojskowym, stwierdza, że nie wywołuje on nigdzie oburzenia i wyraża przekonanie, że w ten sposób

odpada ostatni ćwiek, pracowicie wbijany w polskie mózgi przez przyjaciół Hitlera, ten mianowicie, że nikomu nie wolno współpracować z Rosją z wyjątkiem... państw totalnych.

I dalej „Polonia“ pisze:

Abisynię zawojował Mussolini dzięki dostawcom ropy naftowej z Rosji, a niemiecki przemysł wojenny stale korzysta wydatnie z rosyjskich surowców. Ale gdy kto inny próbował zwiększyć swe obroty handlowe z Rosją, to prasa hitlerowska dopatrywała się w tym popierania polityki rosyjskiej.

Organ śląskiej chrześcijańskiej demokracji w następujący sposób usprawiedliwia porozumienie rumuńsko - sowieckie; mimo to, że między Rumunią i Rosją istnieją ostre przeciwieństwa ideowe:

Ale wspólne niebezpieczeństwo nieraz góruje nad różnicami ideowymi. Świadomość niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Węgier, Niemiec, a może i Bułgarii, zmusza Rumunię do tego, by zawczasu rozglądnęła się za nowymi rynkami zbytu i zakupu. Jest rzeczą ryzykowną — odnosi się to nie tylko do Rumunii — wiązać się zbyt ściśle z jednym tylko państwem, handel swój kierować głównie przez jeden port, a nie dbać o inne rynki, choćby trudniejsze. Gdyby nawet nie doszło do żadnych powikłań polityczno - wojskowych, to już same tylko gospodarcze represje Niemiec mogą kiedyś narazić gospodarstwo rumuńskie na wstrząs bardzo silny.

I wreszcie ostatni argument „Polonii“:

„Podczas wojny dostawy sprzętu wojennego są wielką, bardzo cenną pomocą. Berlin chciałby odstraszyć sąsiadów Rosji od korzystania z takiej pomocy, a tym bardziej od zawierania z nią sojuszów. W tym celu wmawia się w łatwowierne narody, że pomoc Rosji grozi utratą niepodległości. Tu znów trzeba napiętnować obłudną, fałszywą grę. Gdy pułki niemieckie kwaterują na Słowaczyźnie, to wtedy wszystko jest w porządku, kraj jest zupełnie niepodległy, nic a nic mu nie zagraża. Ale gdy Rumunia namyśla się, czy nie zapewnić sobie dostaw armat i czołgów z Rosji oraz czy nie zezwolić na przejazdy i przeloty żołnierzy rosyjskich, to wtedy jej berlińscy „przyjaciele“ wróżą jej niechybną katastrofę“.

Drugie pismo katolickie „Głos Narodu“, przypomina na podstawie głosów prasy polskiej i zagranicznej, oraz komunikatów P. A. T. jakie to „sugestie“ wysunął Hitler pod adresem Polski:

„zmiana „statutu suwerenności“ Gdańska, pozwolenie Polski na budowę niemieckiej autostrady przez Pomorze do Prus Wschodnich, przystąpienie Polski do paktu antykominternowskiego i — jak donosi „IKC“ z 17.IV — zwrot „małego terytorium zaludnionego wyłącznie (!) przez Niemców“.

„Głos Narodu“ z uznaniem podnosi, że Polska „z miejsca odpaliła“ „sugestie“ hitlerowskie i wykazuje bezzasadność pretensji „Trzeciej“ Rzeszy, a na temat paktu antykominternowskiego pisze:

„Przecież nawet przystąpienie Polski do paktu antykominternowskiego jest niemożliwe... Pakt nazywa się „antykominternowski“, a w gruncie rzeczy jest narzędziem niemiecko - włoskiego imperializmu, osłoniętym w hasła walki z Kominternem. Z Kominternem Berlin „walczy“ w ten sposób, że niszczy religię, a jego sukcesy w tej dziedzinie są mile witane — jak to parę razy stwierdziliśmy, przytaczając prasę moskiewską — przez czynniki komunistyczne. Bez paktu antykominternowskiego Polska zwalczyła u siebie niebezpieczeństwo komunizmu dzięki religijności i patriotyzmowi“.

S-EK.

W drugą rocznicę zgonu

Kazimierza Kaczanowskiego

Gdy świt wiosennego poranku rozjaśnił ziemię, nad Nim śmierć roztoczyła mroki nocy.

Wschodzący dzień zastał Go przy pracy i śmierć dosłownie wytrąciła Mu pióro z ręki.

Padł jak żołnierz na posterunku w boju o Sprawę, którą od najwcześniejszej młodości ukochał i której do ostatniego tchnienia pozostał wierny.

„Nic dla siebie, wszystko dla innych, wszystko dla Sprawy“ — z tym zawołaniem szedł przez życie, ofiarny i bezkompromisowy, jak kryształ czysty, jak stal nieugięty.

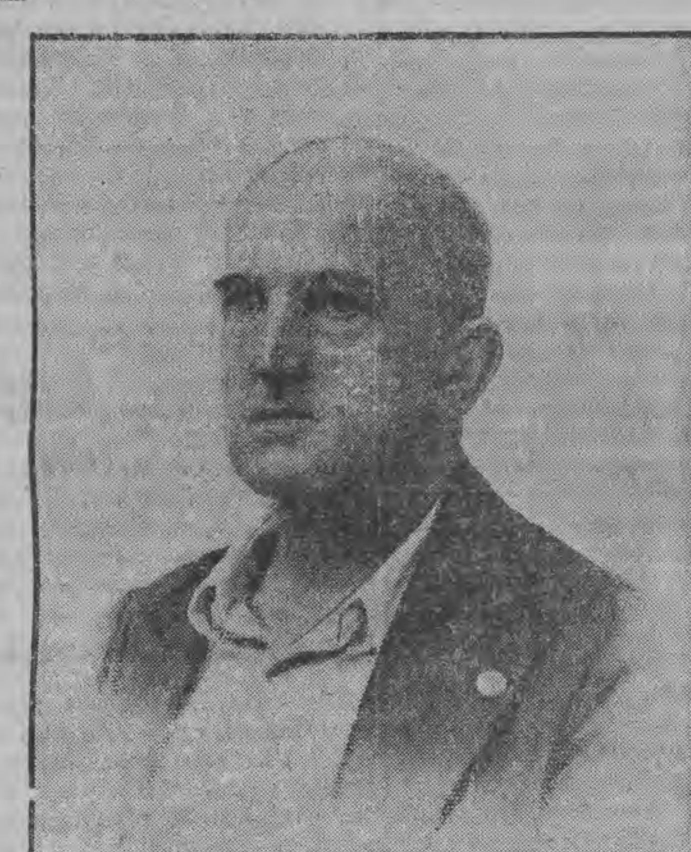
Dla siebie niczego nie pragnął: ni stanowisk, ni odznaczeń, ni nagród. Szczery uścisk ręki przyjaciela, kolegi, towarzysza i dwa słowa: dobrzeście powiedzieli albo dobrzeście napisali lub dobrzeście uczynili — było dla Niego najlepszą nagrodą i najwyższym uznaniem.

A wszystko, co czynił, zwykł dobrze czynić, bowiem w każdą pracę wkładał i głębokie przemyślenie i żar płomiennego serca.

Nieutrudzony w pracy spalił się bez reszty jak ofiara całopalna na ołtarzu Sprawy, w wiernej służbie dla klasy robotniczej.

Dziś, w drugą rocznicę zgonu, trzeba Mu po raz pierwszy powiedzieć:

— Źleście uczynili, towarzyszu Kazimierzu! Za wcześnie zeszliście z posterunku! b.



Na oświatę robotniczę TUR.

Zbiórka 1 maja

W święto robotnicze 1-go Maja odbędzie się w całym kraju publiczna zbiórka na rzecz oświaty robotniczej Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

We wszystkich ośrodkach robotniczych powstają komitety zbiórki z ramienia Zarządu głównego T. U. R. Wysyłane są już odpisy zezwolenia Min. Sp. Wewn. na zbiórkę i znaczki zbiórkowe.

Twórzcie wszędzie komitety zbiórki, organizujcie zbiórkę 1-majową, z której finanse obracane są na: ROBOTNICZE KURSY,

ODCZYTY,
ŚWIETLICE,
ORKIESTRY,
CHÓRY,
TEATR ROBOTNICZY,
ORGANIZOWANIE OBOZÓW DLA DZIECI ROBOTNICZYCH,
CAŁOŚĆ PRAC OŚWIATOWO-KULTURALNYCH POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ!

SEKRETARIAT GEN.
ZARZĄDU GŁÓWNEGO
T. U. R.

Warszawa ,ul. Cz. Krzyża 20

Z posiedzenia Wydziału Wokonawczego

Kom. Centr. Związków Zawodowych w Polsce

19 b. m. odbyło się posiedzenie W. W. KCZZ. Między innymi omawiana była sprawa postępów w dziedzinie subskrybcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Twierdzenie p. gen. Berbeckiego, generalnego komisarza pożyczki, że wśród warstw posiadających jest wiele ośrodków i osób uchylających się od całkowitego spełnienia swoich obowiązków obywatelskich — odpowiada całkowitej prawdzie.

Zwrócono uwagę na to, że najrozmaitszym ludziom przychodzą do głowy obecnie pomysły, zmierzające do przerzucenia ciężarów obrony na jedną tylko stronę—na Świat Pracy. Roją się niektórym „specjalne“ świadczenia, innym— przedłużenie czasu prasy i t. d.

W. W. KCZZ postanowił zwrócić uwagę organizacyj robotniczych i całej opinii publicznej na nieodzowną konieczność wywarcia nacisku, by obowiązki obywatelskie ponosili wszyscy, bez żadnych przywilejów i wyjątków.

Pokwitowanie

NA INSTYTUT RADOWY.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Dr. Bronisławy Dłuskiej — składają Stanisława i Michał Sokołowscy zł. 10.

Rozwiane złudzenia

Przez trzydzieści trzy miesiące wojny hiszpańskiej wmawiano w nas uporczywie, a wbrew oczywistości, że najazd dwóch obcych imperializmów na Hiszpanię jest świętą walką w obronie chrześcijaństwa i cywilizacji zachodniej, które zagrożone zostały rzekomo przez „bolszewicki" radykalizm legalnego Rządu republiki. „Narodowego" rebelianta, przywołującego na pomoc obce armie, pasowano szumnie na obrońcę najwyższych dóbr ludzkości i posiadacza cnót najwspanialszych; bohaterski opór hiszpańskiego ludu, z bezprzykładną ofiarnością broniącego wolności i niepodległości swego kraju, okrzyczano ze wzgardą jako „imprezę bolszewicką". Franco stał się beniaminkiem nie tylko londyńskiej City, ale i całej — bez wyjątku — międzynarodówki faszystowskiej; przeciw Republice wymyślono system „nieinterwencji", który był wyzuciem tejże Republiki z przysługujących jej praw międzynarodowych. Popierany przez możnych tego świata spisek przeciw narodowi hiszpańskiemu przyniósł po trzydziestu trzech miesiącach „zwycięstwo" rebelii; wspólne dzieło Ovry i Gestapo, Juana Marcha i koncernów przemysłowych doprowadzone zostało do końca, kosztem paru milionów ofiar ludzkich, kosztem tysięcy leżących w gruzach osad, miast i miasteczek.

Republika Hiszpańska padła — jeśli się tak wyrazić można — o kilka tygodni za wcześnie; padła wtedy, gdy trwał jeszcze i świecił fałszywym walorem „monachijski" styl polityków Zachodu, żywiących podówczas złudne nadzieje co do możności wbijania jakichś klinów pomiędzy solidarne i zgodne decyzje partnerów osi. Z tych to właśnie złudzeń i nadziei powstały takie fakty polityczne, jak pośpieszne uznanie Rządu „narodowego" generała, udzielenie mu obietnic pożyczkowych, komplementy i dusery pod jego adresem.

Ale szybko runął cały ten gmach, zbudowany z kłamstwa, fałszu i obłudy. Marzec roku 1939 stał się trzeźwiącą kąpielą dla tego świata, który — mimo wszelkie grzechy i błędy przeszłości — za żadną cenę i pod żadnym warunkiem nie godzi się iść w niewolę faszystowskiego bestialstwa i barbarzyństwa. I oto dzisiaj ta sama prasa Paryża i Londynu, która zachłystywała się entuzjazmem dla „zwycięskich" wyczynów „narodowego" generała, bije w wielkie dzwony alarmu, niepokoi się i sarka, dostrzega naraz trudności i niebezpieczeństwa, których jeszcze kilka tygodni temu widzieć nie chciała.

Bo jakże mogłoby być inaczej?... Hiszpański wasal rzymsko-berlińskiej „osi" pokazał bez żenady kim jest i komu służy. Na fakt wysłania ambasadorów Zachodu do rebelianckiej .stolicy odpowiedział.. przystąpieniem oficjalnym i demonstracyjnym do wojennego bloku państw faszystowskich. Na żądanie wycofania wojsk obcych z Hiszpanii odpowiedział główny protektor „narodowego" generała wysłaniem nowych oddziałów włoskich i nowych transportów sprzętu wojskowego do portów hiszpańskich. Dziwnym zbiegiem okoliczności te „narodowe" wojska koncentrują się wokół angielskiego Gibraltaru, co nie wymaga komentarzy i omówień. Prasa p. Franco wystąpiła już z pretensjami terytorialnymi (!) pod adresem Francji, co niewątpliwie stanowi przygrywkę do ewentualnej akcji wojskowej w Pirenejach. W chwili obecnej, ostatnią kropkę nad i stanowi demonstracyjna wyprawa floty hitlerowskiej na wody hiszpańskie, co wywołało w Paryżu i Londynie tak wielki... entuzjazm, że zarządzono niezwłocznie koncentrację okrętów brytyjskich i francuskich w Gibraltarze i załogę tej twierdzy postawiono w pełnym pogotowiu bojowym.

Nie ma jeszcze trzech miesięcy od daty zajęcia Barcelony przez wojska włosko - niemiecko - marokańskie. Jak na tak krótki okres czasu, oblicze „narodowej" Hiszpanii wyjaśniło się chyba wystarczająco... „Państw dynamicznych nie nasyci ani nie zadowoli zwycięstwo nad Hiszpanią republikańską — pisał tow. Juliusz Deutsch w połowie lutego b. r. („Światło" Nr. 3). Nie mogą sobie najzwyczajniej na to pozwolić... Wspólnym wysiłkiem sprowokują wojnę europejską. Nigdy jeszcze niebezpieczeństwo wojny nie było tak wielkie, jak dziś, gdy krótkowzroczność polityczna roi o stworzeniu rękojmi pokoju drogą rzucenia faszyzmowi na pożarcie tego czy innego ochłapu. Kapitulacja w Monachium doprowadziła z nieuchronną koniecznością do rzucenia Hiszpanii na pastwę losu. Zagłada republiki na półwyspie iberyjskim — oznacza otoczenie Francji ze wszystkich stron. Od tego do zbrojnego ataku na Francję krok tylko jeden"... Któż ośmieliłby się powiedzieć, że wywodom tow. Deutscha brak ścisłości, logiki, przenikliwości?...

***

Rozwiane złudzenia, strzaskane nadzieje, uczucia zawodu i żalu — wszystko to obserwować dziś możemy nie tylko w świecie politycznym Zachodniej Europy. Kto się chce łudzić zbyt... wygodnie, ten bardzo szybko spada z obłoków na ziemię twardej i nieprzyjaznej rzeczywistości.

W styczniu b. r., w okresie pięknych marzeń o wspólnej granicy polsko - węgierskiej, prof. Stanisław Grabski, człowiek bardzo poważny i za swe słowa odpowiedzialny, opublikował w prasie głośne oświadczenie, przestrzegające przed wyolbrzymianiem sprawy polsko - węgierskiego sąsiedztwa. W oświadczeniu tym prof. Grabski podkreślił m. in., że od rk. 1866 Węgry prowadziły zawsze swą politykę w oparciu o Niemcy, że i nadal nie uczynią niczego przeciw Niemcom, i że trzeba przestać się łudzić ,jakoby wspólna granica polsko - węgierska stworzyła z Węgier zaporę przeciw ekspansji niemieckiej na Wschód.

Wbrew tym ostrzeżeniom było dużo takich, którzy się łudzili, dając swym złudzeniom wyraz gwałtowny i hałaśliwy. I cóż? Minęło zaledwie parę tygodni od chwili zajęcia Rusi Podkarpackiej przez wojska węgierskie. A niemal bezpośrednio po tym, musimy zarejestrować takie fakty, jak ostateczne przystąpienie Węgier do bloku Berlin — Rzym — Tokio w drodze t. zw. paktu antykominternowskiego ,oraz wystąpienie Węgier z Ligi Narodów, dokonane pod widomym dyktandem. Jeśli dodamy do tego manifestacyjną pielgrzymkę licznej delegacji węgierskiej (dwóch b. premierów, trzech ministrów, kilku posłów z partii rządowej) na obchód urodzin p. Adolfa Hitlera oraz... antypolski ton wystąpień pewnej części prasy węgierskiej po podpisaniu umowy polsko - brytyjskiej, otrzymamy w sumie komplet zjawisk i wydarzeń, nie pozostawiających miejsca na wątpliwości, dokąd zmierza i czyim interesom służy obecna polityka węgierska.

Ludzie trzeźwi i przewidujący, do których właśnie i prof. Grabskiego zaliczamy, nie mieli zresztą tych wątpliwości i dawniej. Wszystko wskazuje na to, że w systemie zaborczej „osi" Węgrom wyznaczono na południo - wschodzie Europy rolę, podobną do tej, jaką „narodowy" gen. Franco odegrać ma na Zachodzie. Dobry reżyser musi dbać o właściwy podział ról i pilnować, aby każdy z grających w odpowiednim czasie wystąpił na scenę. Reżyseria berlińsko - rzymska znana jest ze swej... pomysłowości — to też miejmy to na uwadze i nie dowierzajmy wątpliwym „sentymentom".

Bd.

Wyjątki z pism Mussoliniego

Zdenerwowanie Niemiec po ostatnich posunięciach Anglii, a zwłaszcza po propozycji prezydenta Roosevelta, wystosowanej do Niemiec i Włoch, wypływa nie tyle może ze stanowiska państw demokratycznych, ile z niejasnego stanowiska Włoch, których zachowanie się daje Niemcom wiele do myślenia.

Zdenerwowanie Niemiec hitlerowskich jest o tyle uzasadnione, że żyje jeszcze pokolenie pamiętające zachowanie się Włoch, sojusznika Niemiec i Austro - Węgier, po wybuchu wojny światowej oraz to, co pisał Mussolini o swym dzisiejszym sojuszniku.

A więc 16 lutego 1915 roku Mussolini pisał w „Giornale d'Italia co następuje:

„Będzie to znamienny w dziejach dzień, kiedy zakłady Kruppa w Essen oddane zostaną na pastwę płomieni wielkiego pożaru, który oczyści Niemcy. W imię niezliczonych ofiar wojny, którą rozpętała bestialska buta niemiecka, należy zetrzeć Essen, miasto armat z oblicza ziemi".

W parę tygodni później, a mianowicie dnia 1 kwietnia 1915 r. Mussolini pisał pod nagłówkiem: „Precz z pokojem!" co następuje:

„Niemiecki pokój wzmocni tylko militaryzm pruski i skończy się nową próbą opanowania Europy przez Niemcy. Jest dziś koniecznością pokonanie niemiecko - austriackiej grupy państw tak, by bezwarunkowo się poddała. Wojna musi trwać aż do tego dnia, kiedy Niemcy na klęczkach błagać *będą o pokój. W przeciwnym razie wojna minie się z celem. Niemcy muszą zostać zmiażdżone i unieszkodliwione na okres 50 lat".*

Następnego dnia Mussolini nazwał Niemców drapieżnymi zwierzętami o ludzkich twarzach i pom. in. pisał.

„Jakkolwiek wielką byłaby w świecie cywilizowanym nienawiść do Niemców, to jednak nigdy nie dorówna ona poziomowi ich dzikości".

Wreszcie 24 maja tegoż roku Mussolini w tymże „Giornale d'Italia" pisze:

„Pomiędzy Renem a Wisłą mieszka barbarzyński naród, który tylko powierzchownie jest cywilizowany i kulturalny.

My zaś nie jesteśmy ani Niemcami, ani barbarzyńcami".

Nie przeszkadzało to Mussoliniemu sprzymierzyć się z narodem, o którym miał tak niepochlebne zdanie.

„Mussolini wrogiem Allacha"

W całej Syrii odbywają się demonstracje przeciw Włochom za zabór Albanii.

W ubiegły piątek, jako w dzień świąteczny, tłumy zaległy ulice Damaszku, a po nabożeństwach przeciągały pochody, wołając: „Duce (Mussolini) jest wrogiem Allacha!").

Ta zmiana nastrojów wobec Włoch jest tym charakterystyczniejsza, że jeszcze niedawno właśnie Mussolini uchodził za zbawcę świata muzułmańskiego, a sam pasował się na protektora Islamu

Włochy gwarantują Albanii ...pokój

W dniu „koronowania" króla włoskiego królem albańskim przemówił przez radio Starace, sekretarz generalny partii faszystowskiej. Oświadczył on w imieniu wielkiej rady faszystowskiej, że Włochy są w stanie zapewnić walecznym albańczykom porządek, poszanowanie religij, postęp (!), sprawiedliwość społeczną (!) i — pokój!

Podczas przemówienia Mussoliniego w tymże dniu, masy słuchające go, wołały: do Paryża! Korsyki!

Nowy „rząd" albański rozpoczął swe prace od tego, że odwołał Albanię z Ligi Narodów.

Lwów w łaskach Fortuny

W ciągnieniu trzeciej klasy czterdziestej czwartej Loterii Klasowej szczególnymi względami kapryśnej bogini Fortuny cieszył się Lwów. W tamtejszych kolekturach bowiem zostały nabyte losy, na które padły największe wygrane z pośród 6.800, przewidzianych w planie.

Wygrana główna — 150.000 zł. padła na Nr. 105.882, a podzielili się nią przeważnie mieszkańcy Lwowa. Własnością Lwowian był także Nr. 958, który wygrał 75.000 złotych. Ponadto przypadł lwowianom w udziale cały szereg pomniejszych wygranych, tak, że ogółem Lwów stał się bogatszy o przeszło 300.000 złotych.

W dniu 6 maja rozpocznie się ciągnienie klasy czwartej. Wylosowanych będzie ogółem 55.400 wygranych na sumę 21.197.250 zł. W ostatnim ciągnieniu, t. j. 26 maja, wyciągnięta będzie z koła główna wygrana — milion złotych, a ponadto plan przewiduje jeszcze między innymi: trzy wygrane po 100.000 zł., sześć — po 75.000 zł., dziesięć — po 50.000 zł., piętnaście po 25.000 zł. i t. d.

Przy sposobności przypominamy o konieczności wczesnego odnawiania losów do następnej klasy, gdyż w ten tylko sposób uniknąć można zbędnych komplikacyj, na które narażają się spóźnieni nabywcy.

Hitler contra Bismark

Zaustriaczenie Niemiec

Od roku 1866 po raz pierwszy zdarzyło się w roku 1938, że pruscy żołnierze jako zwycięzcy wkroczyli na austriacką ziemię. Ale sens polityczny tkwiący w tych dwuch jednakowych zjawiskach wojskowych, jest zgoła odmienny. W roku 1866 Prusacy wkroczyli do Austrii po to, by ją wyrzucić z Niemiec. Teraz wkroczyli do Austrii po to, by ją z powrotem wcielić do Niemiec.

Bismark walczył z „militarnymi półbogami", którzy uważali, że skoro się zwyciężyło, to należy anektować. Tego właśnie Bismark nie chciał. Pragnął on stworzyć niemiecką Rzeszę pod hegemonią Prus i dlatego stary spór pomiędzy Berlinem a Wiedniem o to przewodnictwo musiał być rozstrzygnięty i Austria musiała zostać wyparta ze Związku niemieckiego. W walce z Wilhelmem I i generałami Bismark postawił na swoim, Austro-Węgry nie utraciły nic ze swego terytorium i pozostały jako silny sąsiad Niemiec, a rychło po tym jako sojusznik Rzeszy.

Z czego wypływała ta wstrzemięźliwość Bismarka? Z pewnością nie wypływała ona z niechęci do kontrybucji i aneksji. Bismark przewidywał decydującą rozgrywkę Niemiec z Francją. Gdyby okroił Austrię, to ta okrojona Austria stałaby się sprzymierzeńcem Francji. I nie to jedno tylko.

Prusko-niemiecka ekspansja na południowy wschód Europy niewątpliwie zaniepokoiłaby carską Rosję i odniosłaby ten skutek, że już w 1870 Niemcy znalazłyby się w kleszczach francusko-rosyjskich tak, jak to się stało w roku 1914. Zrezygnowawszy ze zdobyczy kosztem Austrii, Bismark zapewnił sobie zwycięstwo nad Napoleonem III-im i położył podwaliny pod Rzeszę Niemiecką. Stworzył on dzieło, które bądź co bądź w ciągu pół wieku opierało się burzliwym czasom i któreby jeszcze dłużej opierało się, gdyby nie padło pod ciosami „wewnętrznego wroga", z rąk politycznie dyletanckiego nacjonalizmu.

Hitlera „Wielkie Niemcy" liczą dopiero rok, ale już dziś nie ma chyba polityka jako tako orientującego się w sytuacji, który rokowałby temu dziełu długotrwały żywot. I już dziś dają się zauważyć skutki, których obawiał się Bismark, rozszerzenia granic Rzeszy ku południowemu wschodowi.

Powstaje koalicja przeciw Niemcom. Dla Adolfa Hitlera było to może ziszczeniem jego najśmielszych marzeń, iż mógł on jako zdobywca, spędzić noc w praskim Hradczynie, w siedzibie cesarzy i królów, ale naród niemiecki za to „szczęście" będzie musiał drogo zapłacić.

I oto od roku leży Wiedeń w granicach Rzeszy, a od przeszło miesiąca również Praga. Wszystko, co z dawnej Austrii nie przeszło do Polski, do Jugosławii lub do Włoch, a więc Czechy, Morawy, Górna i Dolna Austria, Salzburg, Tyrol, Karyntia i Styria należą dziś do Rzeszy.

Co to znaczy? Znaczy to, że treść Rzeszy zmieniła się radykalnie i to nie zbliżając się do zasady rasistowskiej, lecz oddalając się od niej. Już nie mówi się po niemiecku o zjednoczeniu wszystkich Niemców, lecz raczej po austriacku o „historycznie uwarunkowanej współpracy Niemców i Słowian", do których może wkrótce doliczy się Rumunów i Węgrów. Hitler podporządkował swej władzy miliony nie-Niemców i jeśli ci nie-Niemcy są bardziej pozbawieni praw od Niemców — co nawet trudno sobie wyobrazić — to nie mniej przeto są oni poddanymi „Trzeciej" Rzeszy, towarzyszami niedoli dzisiejszych ujarzmionych Niemców i komilitonami ich w jutrzejszej walce.

Hitler zwalcza kościół katolicki, ale podbojem Austrii przyłączył do Rzeszy czysto katolickie obszary. Uczynił Niemcy bardziej katolickimi, niż były poprzednio.

Hitler dąży do odżydzenia Niemiec, ale ostatnio wciągnął do Rzeszy 7 lub 8 razy tylu Żydów, ilu ich przy wytężonej pracy usunął z Niemiec. Procentowy stosunek Żydów do ogółu ludności nie tylko nie spadł, ale wzrósł. **Totalne wypędzenie Żydów pozostanie utopią, gdyż praktyka pokazała, że nie można załadować setek tysięcy Żydów na statki, które nie mogą przybić do żadnej przystani.**

Owszem, pozostaje jeszcze recepta zalecana przez „Czarny Korpus", a mianowicie, pozbawienie wszystkich Żydów środków egzystencji i zapędzenie ich w szeregi przestępców i wytępienie ich jako takich. Lecz zanim ostatni Żyd w Berlinie, Frankfurcie, Wiedniu lub Pradze umrze w więzieniu lub zostanie stracony, dużo jeszcze czasu upłynie, a tymczasem nie da się zaprzeczyć, że przez zaustriaczenie Niemiec Hitler problemu żydowskiego w Niemczech nie tylko nie rozwiązał, lecz go bardziej jeszcze skomplikował.

Na razie wszystko to nie ma żadnego znaczenia. Hitleryzm rozwiązuje wszystkie zagadnienia środkami przymusu i gwałtu. Żydzi czy aryjczycy, katolicy czy protestanci, Niemcy, Czesi, Polacy, Słowacy, Węgrzy — wszyscy ci, o ile podlegają „Trzeciej Rzeszy", nie są niczym innym, jak bezbronnymi obiektami zawistnego losu, jak bezbronnymi poddanymi brutalnej despotii.

Rozsypało się też kłamstwo o państwie narodowym. **Despotia nigdy nie będzie państwem narodowym. Począwszy od 1933 roku Niemcy przestały być narodem. Naród jest to pojęcie demokratyczne i liberalistyczne zrodzone przez Rewolucję Francuską, którym despotia tak długo chytrz się posługuje, jak długo to jest dla niej pożyteczne. Gdy zabrakło Niemców do podporządkowania swej władzy, maska spadła i zaczął się podbój nie-niemieckich narodów c. k. austriackiej monarchii.**

Niemcy zostają zaustriaczone. Austria zostaje shabsburgowana, staje się absolutystycznie rządzoną bryją narodowościową. Ale co się stanie, gdy pewnego dnia Niemcy, Czesi itd. pomyślą, że chcą znowu zostać narodami, poważnie traktującymi swoje prawo do samookreślenia?

Jeszcze przed zdobyciem Pragi powiedzieliśmy, iż przez wcielenie kraju Sudeckiego do Niemiec Hitler podłożył minę wybuchową pod własny dom. Po aneksji pozostałych Czech zdanie to nabiera podwójnej, potrójnej wartości. Ta aneksja jest zdecydowanym krokiem ku katastrofie. Stara, niezdolna do życia Austria rozsypała się i pociągnęła za sobą Niemcy. Hitlerowska Neo-Austria nie jest bardziej zdolna do życia, nie jest bardziej mocna.

Nigdy nie nastąpi żadne zjednoczenie z własnej woli pod Hitlerem, lecz co najwyżej przeciwko Hitlerowi. **Wspólna nienawiść do pana z Braunau może na krótki czas pogodzić Pragę z Wiedniem, ale siły pozytywnej odbudowy i chętnej współpracy tkwią wyłącznie w wolnościowo nastrojonych masach ludowych, dziś skazanych na milczenie i bezczynność.** Żart rzucony na początku panowania hitleryzmu, iż Hitler jest odwetem za Königgrätz, nabiera dzisiaj wstrząsającego znaczenia. Austriak Hitler przejdzie do dziejów jako najgorszy niszczyciel Niemiec.

(„Neuer Vorwärts")

Nauka dziejów

Myśląc o źródłach mocy narodowej, szukając sposobów pomnożenia sił obronnych kraju, myślimy jednocześnie o przyczynach upadku dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Chcąc zwyciężyć każdego zaborcę, któryby dziś ważył się tknąć niezawisłości i integralności naszych ziem, przypominamy wszystko to, co zdemoralizowało moralnie dawną Polskę, co wydało ją na łup najeźdźców, co doprowadziło do rozbiorów i kapitulacji.

Historia nie powtarza się wówczas tylko, gdy nie powtarzają się błędy minionych wieków, gdy nie powtarza się ślepota polityczna i egoizm klasowy warstw rządzących krajem, gdy tragiczne doświadczenia przeszłości są zrozumiane i wykorzystane przez nowe pokolenia. Zwycięstwo a nie rozbiory będą naszym udziałem, jeżeli przestrogi patriotów polskich z czasów sejmu czteroletniego nie będą jak wówczas wołaniem na puszczy, jeżeli konieczne dla zjednoczenia narodu reformy społeczne i polityczne nie będą równie spóźnione i połowiczne jak Konstytucja 3-go maja i uchwały sejmu czteroletniego.

Słuchajmy więc pilnie tych, co nad rozwierającym się grobem ojczyzny bili w dzwon alarmowy.

— — — — — —

„Czyńcie co chcecie — wołał HUGO KOŁŁĄTAJ — odwołujcie się do waszych przywilejów, rozmyślajcie nad prerogatywami, ja wam śmiało przepowiem, że ziemia, w której jest przeszło 7 milionów niewolnika, a która jest naokoło despotami otoczona, wolną być nie potrafi... I dlatego biorą mocarstwa obce w niewolę szlachcica, bo milionowe rzesze chłopskie spoglądają na to z obojętnością tak właśnie, jak wprawiony do jarzma wół rozwozi ćwierci nieszczęśliwych i podobnych sobie ofiar, jak ptak siedzący na drzewie spokojnie patrzy, gdy chciwy połowu myśliwiec ugania się w kniei za niedźwiedziem lub wilkiem. Niewolnik nie dba bynajmniej komu się ma opłacić i komu robić; pomyśli sobie,, że się nic nadzwyczajnego nie dzieje, gdy mała część zawsze przewodząca, zawsze niespokojna, do tegoż samego losu przywiedziona zostanie, który miała za naturalny dla tych milionów ludzi".

Franciszek Jezierski, najzdolniejszy publicysta „Kuźnicy" i najszlachetniejszy człowiek z pośród wszystkich polskich jakobinów pisał, że

„jak koń i wół nie dba i nie jest w stanie dbać o to, czy Polska jest polskim narodem na świecie, tak mieszczanin i chłop nie jest w stanie poznać szkodę i zgubę narodu, bo bytność tego narodu nie wyrabia dla niego nic coby go robiło prawdziwym obywatelem polskiej ziemi".

„Ustanowiliście wojsko — pisał inny publicysta tamtych czasów— najważniejsza jego część ze stanu rolniczego ludzi składać się będzie, wymagać od nich będziecie męstwa i odwagi; a któryż kiedy niewolnik posiadał takie duszy własności? Jakież ci żołnierze mieć będą pobudki bronienia ojczyzny, kiedy w niej najsroższą znajdują tyranię?"

„Jak my mamy — pisał autor Pamiętnika historyczno - politycznego — pomyśli nie jeden sobie, kochać ojczyznę tę, która wszystkim, co nie są urodzeni w szlacheckim stanie, nie jest kochającą matką ale raczej srogą i niemiłosierną macochą? Jak my krew naszą przelewać, życie dawać mamy dla zachowania tego kraju, w którym jak szlachcic jest uszczęśliwionym i wywyższonym, tak wzgardzonym i znienawidzonym każdy, kto się nim nie urodził?"

Tak pisali najżarliwsi patrioci okresu rozbiorowego. Ale szlachta odcięta od szerokich mas ludu, zarozumiała i chciwa, tknięta nieuleczalnym już zwapnieniem serc i mózgów nie była w stanie spojrzeć na siebie i Polskę oczyma innych warstw: **oczyma całości narodu.** Obronę ojczyzny utożsamiała z obroną własnych przywilejów i monopolów ekonomicznych. Nie cierpiała i piętnowała wszystkich reformatorów. Nie dopuszczała ani chłopów ani mieszczan do praw a tym samym nie dała im możliwości spełnienia obowiązków obrony kraju. Nie dopuszczając do częściowego choćby uwłaszczenia i równouprawnienia chłopów i mieszczan wywłaszczała lud z ojczyzny, uczyła mimowoli chłopów i mieszczan, że nie mają oni ojczyzny, bo ojczyzna jest tylko dla szlachty. Pomrukiem i ciszą gniewną przyjął sejm wodza mieszczan ówczesnych, Dekerta, który żądał praw i swobód dla miast po to, by „wpisać się ponownie w dzieje Najjaśniejszej Rzeczypospolitej mieniem i krwią, gdy potrzeba". Złorzeczeniem spotykano najbardziej nawet skromną propozycję uwłaszczenia chłopów. Ułamkowe i chwiejne reformy przyszły już po ostatnim dzwonku — jak pisze M. Dąbrowska. Było już za późno. Zrozumienie interesów zagrożonego narodu nie zdołało w nas przełamać megalomanii i interesu klasowego szlachty. Szlachecka zasada „Polska to my" zadecydowała o upadku.

— — — — — —

Żyjemy dziś w innych **oczywiście** czasach niż druga połowa XVIII wieku. Nie ma już dawnych form ucisku i pańszczyzny. **Chłopi i robotnicy dzisiejsi umieją też cenić niepodległość swego narodu i bić się o nią. Masowe organizacje chłopskie i robotnicze są dziś ogniskami żywego patriotyzmu i najbardziej żywego patriotyzmu i najbardziej stanowczej woli obrony niepodległości..**

Tym nie mniej należy pamiętać, że kto dziś w imię niebezpieczeństw grożących Polsce z zewnątrz pragnie zawiesić na kołku piekące reformy społeczne i polityczne, kto opóźnia uchwalenie nowej ordynacji wyborczej do parlamentu, kto rzuca kłody pod nogi ruchowi robotniczemu i chłopskiemu, kto z uporem siebie i swoją grupą polityczną utożsamia z Polską i mówi z dumą, że „Polska to my", ten powtarza błędy dawnej szlachetczyzny, ten naśladuje tych, którzy opóźniali i kastrowali dzieło sejmu czteroletniego.

„Wierzę i wyznaję wolność stanu szlacheckiego w Polsce, stwórczycielkę nierządu, ucisku i ohydy, która wyzuła chłopów z Prawa Człowieka a mieszczan z Prawa Obywatela i wyrządza niezgodę, podłość oraz podział szlachty na partie, idące za duchem szalbierstwa i zuchwalstwa możnych. Wierzę w przekupienie senatu i posłów. Wierzę w ich obcowanie z postronnymi ministrami za przyczynieniem się ich łakomstwa. Wierzę w zmartwychwstanie cudzej przemocy i nierządu. Wierzę w odpuszczenie krzywoprzysięstwa i zdrady.. Wierzę przecie w otrzymanie lepszego rządu w Polsce. Amen".

Taką gorzką i bluźnierczą satyrę pisał w przededniu klęski narodowej **ks. Franciszek Jezierski.**

Nasze wyznanie wiary politycznej jest dziś inne. **Wierzymy w robotnika i chłopa polskiego. Wierzymy w ich patriotyzm i męstwo żołnierza polskiego. Chcemy też wierzyć, że doświadczenia rozbiorowe nie były daremne i ci, którzy niosą dziś odpowiedzialność za losy państwa, nie pójdą tymi drogami, które już raz doprowadziły Polskę do zguby.**

HENRYK KORA.

Bezowocne próby

Fermenty w obozie „narodowym". Sensacyjne rewelacje

Po zgonie R. Dmowskiego wzmogła się fermentacja w różnych ośrodkach ruchu tzw. „narodowego": czy nie dałoby się te różne ośrodki jakoś zjednoczyć? czy nie dało by się wytworzyć jednolitej „hierarchicznej organizacji narodu"? Czy nie dało by się (wspólnymi siłami) wytworzyć mocnej zapory przeciwko prądom demokratycznym?

Tak powstało pismo **„Wielka Polska"** miesięcznik, który chce być organem zjednoczenia. Celem pisma — czytamy w Nr. 2 — „jest bliższe ideologiczne i polityczne sprecyzowanie wspólnego naszemu pokoleniu hasła Wielkiej Polski". Jak widzimy ze spisu osób, zaproszonych do współpracy, są tam endecy (Rymar, Kozłowski), ONRy (Jodzewicz, Korolec), ludzie zbliżeni raczej do OZONu (F. Goetel)itd.

Kogo i jak należy jednoczyć, opowiada nam p. Cimoszyński w nr 2 „Wielkiej Polski". Wymienia 3 grupy: 1) endecja (ta ma „masy"); 2) ONR (ten ma „dynamizm") i 3) część narodowa OZONu i „nacjonalistyczna część administracji"(!) — ta ma władzę. W ten sposób zjednoczenie tych 3-ch elementów zapewni wielką siłę „narodowcom". A cele? Celem jest „taka komasacja sił narodowych, która zagwarantuje **ZNISZCZENIE FOŁKSFRONTU** i budowę Wielkiej Polski". Oczywiście — **FASZYSTOWSKIEJ**, bo z sympatiami dla faszyzmu autorzy wcale się nie kryją.

Sprawa więc jasna. Jeszcze jedna próba faszysowania Polski. Czy poważna? Bardzo wątpimy. Wystarczy wskazać na 1) **sytuację międzynarodową,** która nie pozwala na ryzykowne eksperymenty wewnętrzne (a trudna sytuacja międzynarodwa może trwać długo!); 2) na zdecydowaną demokratyczną postawę obozu **CHŁOPSKIEGO**, nie mówiąc już o **ROBOTNICZYM;** 3) na niechęć (w środowiskach staro-legionowych) do eksperymentów wspólnych z endecją Czy pp. z „Wielkiej Polski" sądzą, że im się uda wyłuskać z OZONu część „nienaprawiacką"? Która to część?

Ale to nie wszystko. Wchodzą w rachubę jeszcze inne okoliczności. ONR — to raczej drobiazg. Ale chodzi o **ENDECJĘ.** Co to za kontrahent? Czy ze względu na swój **mafijny** charakter nadaje się do lojalnego „zjednoczenia"? Czy ze względu na swoją znaną ambicję nie zechce odrazu wszystkiego zmajoryzować i wziąć **całą władzę** w swoje ręce? Było by to nie „zjednoczenie", lecz **ZENDECZENIE** całego aparatu państwowego i całego życia Polski. Czy na to pójdą kierownicze koła OZONowe? P. Cimoszyński przytacza w spisie domniemanych grup, które mają się „zjednoczyć", także „**armię**" (str. 71). Jest to bardzo naiwne i zarazem bardzo szkodliwe pojmowanie roli armii. Upartyjnienie armii?

A teraz parę słów o charakterze endecji. Nie potrzebujemy, jak się to mówi, daleko chodzić, aby otrzymać wystarczającą charakterystykę. W nr. 3 „Wielkiej Polski" p. Olgierd **Szpakowski** pisze artykuł na temat „Organizacja Poufna". Bardzo ciekawy artykuł! Radzimy przeczytać. Prawdziwa rewelacja na temat wewnętrznej struktury endecji, jako stronnictwa.

P. Szpakowski ubolewa, że endecja ulega wciąż nowym rozłamom. Wciąż nowe rozłamy, secesje, opozycyjne grupy. Skąd to się bierze? Z „narodowej" ideologii? Broń Boże, przecie narodowa ideologia wymaga solidarności narodowej. A więc skąd? A stąd właśnie, że wadliwą jest **struktura organizacyjna** endeckiej partii. Ta właśnie struktura jest wszystkiemu winna. Ona to nie pozwoliła endekom na objęcie władzy w państwie.

Ciekawe... **Na czym więc ta** wadliwa struktura polega? **Tu** następuje rewelacja: na tym, **że** obok jawnej organizacji **ISTNIEJE TAJNA, POUFNA;** jedna walczy z drugą, **i** w rezultacie partia jest bezsilna. Stąd też powstają rozłamy — na skutek dualizmu organizacyjnego.

Cóż to jest ta „poufna organizacja" endecka? Jest ona, opowiada p. Szpakowski, zakonspirowana przede wszystkim **przed członkami własnej organizacji.** W rezultacie oficjalni kierownicy organizacji nie są kierownikami **prawdziwymi** (str. 119). Kierownictwo spoczywa w rękach ludzi, nie odpowiedzialnych za swe decyzje. Co więcej, powiada autor: organizacja poufna **nie czuje się związana programem,** bo program istnieje **„tylko dla przyciągnięcia mas"** (!!). Jest to stan **NIEMORALNY,** — konkluduje p. Szpakowski. Ale z tego stanu rzeczy płynie także **niezdolność do akcji.**

Na skutek tej dwoistości organizacyjnej (jawna organizacja i różne organizacje poufne) nie ma odświeżania materiału ludzkiego. Nie ma właściwego wyłaniania kierownictwa. **Każda dana „płaszczyzna"** organizacyjna staje się „klubem emerytów". Partia **„stoi** nierządem". Tak powstaje **„ROZŁAMOWY BAKCYL".**

O tym wszystkim **niewtajemniczeni oczywiście nie wiedzą! Kto np. wie, co znaczą takie organizacje: „OG" lub „PM"? albo jeszcze „LEX"? A „OB"? A .tzw. „Rząd Narodowy"?** Ciekawe: **nawet** „Rząd" już jest!... Krótko mówiąc, **jedna osoba należy czasem aż do 4-ch(!) poufnych organizacji. Liczba osób poufnej organizacji w** Warszawie w chwili rozwiązania Obozu Wielkiej Polski dochodziła do 700. A dwoistość ośrodka dyspozycji musi prowadzić do rozłamu.

Rewelacje są **pierwszorzędne.** Powtarzamy je oczywiście na odpowiedzialność autora. Redakcja zaopatruje wywody p. Szpakowskiego komentarzem, że wprawdzie wywody są „ostre", ale że „sprawa jest tak ważna, że wymaga jasnego postanowienia".

P. Szpakowski naturalnie dlatego poruszył sprawę „poufnych organizacyj", by wskazać, że tylko zjednoczenie różnych grup „narodowych" może stworzyć prawidłową organizacyjną hierarchię. Ale z drugiej strony kto będzie się śpieszył do zjednoczenia się z organizacją, która ma „x" poufnych organizacyj? Powiedzmy: ,narodowa" część OZONu zjednoczy się lojalnie z **oficjalną** endecką organizacją ,a tu nazajutrz 4 „poufne" organizacje zaczną kopać dołki i opanowywać całość. Zamiast „zjednoczenia" nastąpi rozbicie ponowne, — tylko na wyższym poziomie. P. Szpakowski trochę zaplątał się we własnych rozumowaniach. Ale fakty stanowią bardzo cenny materiał. Zapamiętamy je sobie.

W ten sposób nowa próba „jednoczenia" „narodowców" **różnej** przynależności **wydaje się bezowocną.**

K. CZAPIŃSKI

Mały felieton

Nowy język dyplomatyczny

Są języki i są narzecza. Kaszubi, ślązacy, górale z Podhala i chłopi z Polesia mówią rozmaitymi narzeczami, ale że to są narzecza jednego polskiego języka, więc koniec końców jakoś porozumiewają się.

Przed wojną, gdy Polak i Czech, dwaj bracia Słowianie gdzieś się spotkali, to najłatwiej porozumiewali się po... niemiecku, chociaż języki słowiańskie są bardzo do siebie zbliżone.

Podobno najczystszą formą każdego języka jest język literacki i dlatego może w każdym narodzie najtrudniej jest porozumieć się... literatom. Czytałem zaś piękną balladę o ognistym Hiszpanie i pięknej Angielce, którzy bardzo prędko porozumieli się, chociaż żadne z nich nie znało innego języka, prócz macierzystego.

Prócz podziału na narzecza ma każdy język jeszcze inne podziały. Inaczej mówi miasto, a inaczej mówią przedmieścia. Język miasta jest suchy, rzeczowy, język przedmieść jest soczysty, obrazowy i bujny.

Niektóre zawody mają także swój odrębny język. Fryzjerzy i kelnerzy lubują się w wyrazach pieszczotliwych i zdrobniałych.

Bywam w razurze, w której upiększają swe doczesne powłoki również panowie atleci, uczestnicy turnieju zapaśniczego. Blady strach mnie często ogarnia, że taki gość wagi netto sto z czymś kilo obrazi się i zmiażdży fryzjera wraz z całym zakładem za pytanie w rodzaju: Czy ostrzyc GŁÓWKĘ? Czy pan da PALUSZKI do manicure? Czy ogolić KARCZEK? Przecież to zakrawa na kpiny!

Powiedziałem kiedyś memu cyrulikowi, że będę mu pomocny w zdrabnianiu niektórych wyrazów i gdy mnie zapytał, czy będzie także golenie, powiedziałem mu, że pieszczotliwa forma od wyrazu golenie to golonki. Po kwadransie nie omieszkał zapytać:

— Czy po golonkach pokropić wódeczką kolońską?

Innym razem zirytowałem się na kelnera, gdy zapytywał:

— Czy będzie wódeczka, kanapeczka? Może golonka?

— Mów pan — huknąłem na ofiarę swego zawodu — ludzkim językiem, a nie tym lilipucim szczebiotom.

Kelner przez chwilę zastanawiał się, poczym po raz drugi zapytał:

— Czy będzie wóda z kanapą? A może golenie?

Za najwyższy wykwit każdego języka uchodził dotychczas język parlamentarny chociaż w niektórych parlamentach zdarzały się już znaczne odchylenia w stronę języka... przedmieść.

Wysokim poziomem i wytwornością wyróżniał się dotychczas także język dyplomatów i jeśli nawet zdarzało się, że jeden drugiemu wyznaczał domicilium w okolicy swojego krzyża naturalnego, to zawsze długa chwila upływała zanim przesiedleniec mógł się zorientować, gdzie się nagle znalazł, gdyż powiedziane to było z zachowaniem wszystkich form towarzyskich i — że się tak wyrażę — w białych rękawiczkach.

Zupełnie natomiast nowy język wprowadzają dyplomaci państw dynamicznych. Cechuje ten język przede wszystkim wielka prawdomówność i nie owijanie rzeczy w bawełnę, jako że bawełna jest jednym z surowców, który trzeba sprowadzać z zagranicy za gotówkę, której u dynamistów nie ma.

W języku totalistów wychodzi, że nie Niemcy, lecz Roosevelt wbił ostatni gwóźdź do trumny Czechosłowacji, a gdy mają nawymyślać kapitalistom angielskim lub amerykańskim, to nie owijają w bawełnę i poprostu urągają im od... bolszewików. Wyrazy, jak cynizm, bezwstydny, spekulant i t. p. są na porządku dziennym, a jest nadzieja, że wkrótce zaczną swoim przeciwnikom familie rozstawiać po kątach.

Niektórzy twierdzą, że ten nowy język dyplomacji dowodzi braku opanowania nerwów. Może, ale jakkolwiek rzecz się ma, jest ten nowy język dyplomatyczny jedyną zdobyczą totalistów w dziedzinie kulturalnej.

ULTIMUS.

Lwowska młodzież zawsze jest gotowa!

We Lwowie odbyły się wspólne obrady przedstawicieli Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", Sekcji Akademickiej PPS. oraz Polskiej Młodzieży Społeczno - Demokratycznej.

Powzięto szereg uchwał, pokrywających się z uchwałami władz naczelnych Stronnictwa Ludowego i PPS., dotyczących spraw wewnętrznych, potępiono wnoszenie rozdźwięków między ruch robotniczy i chłopski, nawiązując do ostatnich wydarzeń natury personalnej, deklarując natomiast niezłomną wolę utrzymania najserdeczniejszej współpracy obu bratnich ruchów. Dalsze uchwały dotyczyły aktualnych wydarzeń ostatnich czasów w Polsce.

Uchwały kończą się postanowieniem by na terenie reprezentowanych na konferencji związków i organizacji oraz na każdym dostępnym terenie rozwinąć jak najszerszą akcję mobilizacji psychicznej mas do walki z zaborczymi imperializmami oraz, aby organizować czujne pogotowie przeciw wszelkim przejawom defetyzmu, skądkolwiek by one pochodziły. (PAT.).

32.400 zł. na pożyczkę

od ZZK i pracowników Centrali

Członkowie Wydz. Wykonawczego i pracownicy Centrali ZZK. w liczbie 67 osób zadeklarowali na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej łączną kwotę

7 tysięcy 400 złotych.

Łącznie więc z kwotą poprzednio zadeklarowaną przez Zarząd Główny ZZK. w wysokości 25 tysięcy, organizacja wraz z pracownikami zakupiła obligacji na pożyczki na

32 tysiące 400 złotych.

Całą powyższą kwotę wpłacił ZZK. gotówką Ogólnopolskiemu Komitetowi Pożyczki za pośrednictwem Banku Spółdzielczego „Społem". Subskrybcje pracowników potrącane będą z uposażenia w ratach rozłożonych na 10 miesięcy.

Dodać należy, że ogół członków ZZK. w liczbie około 40 tysięcy — odpowiedział ofiarnie na apel, subskrybując na pożyczkę według stawek, przyjętych dla pracowników państwowych.

Parada w „święto nigdy"

W ostatnim swym przemówieniu w Izbie Gmin Chamberlain oświadczył, że Mussolini zapewnił go, iż wycofanie wojsk włoskich z Hiszpanii nastąpi po uroczystej defiladzie w Madrycie na paradzie. urządzanej przez Franco przy „wkroczeniu" do stolicy.

Powstaje jednak pytanie, kiedy ta parada się odbędzie. Pierwotnie mówiono o 2 maja. Następnie z Burgos przyszła wiadomość, że uroczystoć odłożono do 15 maja.

Obecnie donoszą z Madrytu, że paradę przesunięto na dalszy termin — aż czas nieograniczony.

Nic dziwnego, paradę bowiem układają nie w Madrycie, ani nawet nie Rzymie, lecz w Berlinie. A tam niewątpliwie sądzą, że czas na paradę jeszcze nie nadszedł.

Mary Mitchell

Amerykańska Skłodowska-Curie z ub. wieku

W roku bieżącym mija 50 lat od śmierci kobiety, której imie związane jest na zawsze z rozwojem nauki. Mary Mitchell jest tym dla Ameryki, czym dla nas Maria Skłodowska-Curie.

Urodzona w 1819 r. w słynącej z pobożności rodzinie kwakrów, mała dziewczynka od najwcześniejszych lat zdradza zainteresowania naukowe. Jako 11-letnie dziecko obserwuje wraz z ojcem moment początku i końca zaćmienia księżyca — on przy teleskopie, ona przy chronometrze. Charakter zainteresowań ojca wpływa na córkę decydująco. Pracuje dużo i mając 18 lat osiąga pierwszy szczebel w swojej karierze: zostaje przyjęta, jako jedyna kobieta, do Towarzystwa Naukowego w rodzinnym Nantucket.

W r. 1847 rozchodzi się w świecie kulturalnym sensacyjna wieść, że młoda panna... odkryła kometę, zdobywając nagrodę króla duńskiego, który przez 16 lat oczekiwał na zdobywcę. Bohaterką jest 28-letnia Mary Mitchell. Ameryka szaleje. Mary staje się tak popularną, jak dzisiejsze gwiazdy z Hollywood.

Nie daje się jednak ponieść fali powodzenia. Żyje skromnie w swym miasteczku, opiekując się staruszkiem ojcem. Sypią się na wielką uczoną tytuły doktorskie, a w r. 1857 zostaje, jako pierwsza kobieta przyjęta do Amerykańskiej Akademii Bostońskiej.

Jedyne, co ją napełnia troską, to brak odpowiedniego obserwatorium i pomocy naukowych, hamujący dalsze odkrycia. Postanawia więc Mary zbudować w swym rodzinnym Nantucket najnowocześniejsze na świecie obserwatorium astronomiczne. Pochłonięta tą myślą udaje się do Europy, aby obejrzeć słynne obserwatoria.

W Londynie styka się ze słynnym astronomem Herschlem. Zostają przyjaciółmi i do późnej starości prowadzić będą ożywioną korespondencję naukową i prywatną. Również Humboldt, poznawszy pannę Mitchell, wyraża się z pełnym uznaniem o jej wielkiej wiedzy.

W r. 1877 zostaje zaproszona na wykłady do Uniwersytetu w Vasser i obejmuje kierownictwo wielkiego obserwatorium. Na swoim stanowisku Mary Mitchell stara się, aby jak najwięcej kobiet studiowało nauki ścisłe, a w szczególności astronomię. To też jej wydział na uniwersytecie w Vassar przedstawia widok niespotykany w drugiej połowie XIX w., mianowicie większość studentów stanowią kobiety. Na jej cześć została wówczas skomponowana pieśń: „Good Women Song" (Pieśń o dobrej kobiecie).

Mary Mitchell zmarła w 1889 r. w wieku 70 lat, okrywając powszechną żałobą cały ówczesny świat kulturalny.

Lawrence w spódnicy

Niezwykłe dzieje

słynnej podróżniczki angielskiej Rosity Forbes

Napad Włoch na Albanię zwrócił oczy całego świata na malutki kraik — Albanię, którym dotychczas nie interesował się nikt; z wyjątkiem — Rosity Forbes. Imię to na gruncie polskim jest, niewiadomo dla czego, całkowicie nieznane. Tłumaczy się tysiące książek podróżniczych, nawet zupełnie nieciekawych, natomiast tak dorobek literacki Rosity Forbes jak i dzieje jej życia są Polsce całkowicie obce. Rosita Forbes już jako 16-letnia dziewczyna prowadzi ambulans lotniczy na froncie, w 1917 r. Po zawarciu rozejmu, wyrusza statkiem towarowym w podróż naokoło świata, zwiedzając 20 różnych krajów. Wtedy to dostaje się do niewoli wojsk chińskich uciekając z niej w wątłym czółenku. Po tych przygodach głośna już podróżniczka przebywa całą północną Afrykę z Maroko do Abisynii, ażeby w Erytrei zaciągnąć się do angielskiej „Intelligence Service". 1921 rok — to ekspedycja do Kufry, serca pustyni libijskiej, w przebraniu Arabki, na grzbiecie wielbłąda. Wyczyn ten zyskuje jej szereg medali różnych towarzystw naukowych. W taki sam sposób zwiedza Forbes, Asir i Yemen, poczym przerzuca się znów do Afryki. W 1926 roku prowadzi ekspedycję przez Abisynię, kreśląc dokładne mapy dróg, które później posłużyły armii włoskiej w jej penetracji wojennej w głąb kraju. Jako rezultat tej podróży powstaje film „Morze Czerwone i Niebieski Nil", oraz książka „1000 mil w Abisynii". Dziwnym zbiegiem okoliczności następną jej podróżą jest — Albania. Forbes bada dokładnie stosunki bałkańskie jako korespondentka „Daily Telegraph", podejmowana oficjalnie przez rządy państw bałkańskich. Dalsze podróże Rosity Forbes obejmują resztę Azji, Amerykę i pozostałą część Afryki. Dorobek literacki tej podróżniczki przedstawia się w postaci nast. książek: „8 republik w poszukiwaniu przyszłości", „Konflikt od Angory do Afganistanu", „Od Morza Czerwonego do Niebieskiego Nilu", „1000 mil w Abisynii", „Kobiety zwane dzikimi", „To są prawdziwi ludzie", „Zakazana droga — od Kabulu do Samarkandy", „Przygoda" i „Indie książąt", książka wydana w tym roku.

Z dziejów siódmego mocarstwa

Historia „Timesa"

jednego z najbardziej znanych dzienników świata

Jednym z najbardziej znanych dzienników na świecie jest londyński „Times". W r. 1935 obchodził on 150 rocznicę swego istnienia, która została upamiętniona ukazaniem się pierwszego z trzech tomów historii tego dziennika. Tom ten obejmuje czas od r. 1785, gdy John Walter rozpoczął wydawnictwo dziennika p. t. "The London Daily Universal Register" (Londyńska Codzienna Światowa Kronika), tytuł po trzech latach został zmieniony na obecny, aż do r. 1841. Lata te to okres wielkiego rozwoju przemysłowego Anglii, kiedy arystokratyczne sfery zaczęły tracić swe wpływy na rzecz średniego mieszczaństwa. Wyrazicielem opinii tych sfer został „Times", pełniąc rolę wielkiego reformatora społecznego. Pismo podjęło ostrą i bezlitosną krytykę ówczesnych sfer rządzących. Wydawcy „Times'a" karani byli grzywnami lub nawet więzieniem, mimo to nie zeszli z obranej przez siebie drogi.

Obecnie ukazał się w druku drugi tom historii „Times'a" obejmujący lata 1841—1844, gdzie dziennik pod redakcją kolejno dwuch Johnów Walterów, a następnie Johna Delane, wybitnego dziennikarza angielskiego, zdobywa sobie wyjątkową pozycję w świecie dziennikarskim Anglii. Najlepsze



NAGŁÓWEK „TIMES'A".

pióra kraju chętnie współpracują w piśmie, wyrzekając się nawet osobistej sławy, gdyż artykuły stosownie do wymagań redakcyjnych nie były podpisywane. W tym to czasie „Times" czynił duże wysiłki, aby dać swemu czytelnikowi prawdziwe wiadomości zagraniczne, oraz wzbudzić w nim zainteresowanie dla polityki zagranicznej.

Sposób prowadzenia w owym czasie wojen, w których i Anglia brała udział był poddawany śmiałej krytyce „Times'a". Wpływ pisma już był tak wielki, że, jak mówiono, „mogło ono mianować i obalać generałów, ministrów a nawet rządy". W r. 1855. Książę Małżonek (Wiktorii) oświadczył: „niedługo w kraju nie będzie miejsca jednocześnie dla monarchii i „Times'a".

Tymczasem zaczęła się pojawiać w Londynie prasa popularna zarówno pod względem doboru treści, jak i ceny. „Times" jednak, mimo groźnej mu konkurencji, nie obniżył swego wysokiego poziomu i pozostał pismem sfer kulturalnych i wykształconych. Obecnie „Times" jest najwybitniejszym pismem rządzących sfer konserwatywnych. Pod względem nakładu ustępuje on wielu pismom angielskim, a przede wszystkim „Daily Heroldowi" organowi Partii Pracy. „Daily Herald" liczy obecnie już dwa miliony nakładu podczas gdy „Times" posiada tylko" 150.000.

W Anglii oczekują wydania trzeciego tomu tej ciekawej historii wielkiego dziennika. Prawdopodobnie będzie on zawierał wiadomości o technicznej organizacji pisma, które i pod tym względem wniosło wielki wkład do dziennikarstwa światowego.



TYTUŁOWA STRONA SOCJALISTYCZNEGO „DAILY HERALDA", DZIENNIKA O NAJWIĘKSZYM NAKŁADZIE NA ŚWIECIE.

Słynny pisarz włoski

usunięty z Akademii Literatury i zesłany na wygnanie

„Les Nouvelles Littéraires" podają następującą wiadomość: Znany powieściopisarz włoski Massimo Bontempelli, były generalny sekretarz Syndykatu Faszystowskich Pisarzy, został ostatnio powołany na katedrę literatury włoskiej w Pizie, na miejsce głośnego profesora Momigliano, z pochodzenia Żyda; Bontempelli jednak odmówił tego zaszczytu, nadmieniając w liście, że jest pisarzem, ale nie — grabarzem. W następstwie tego listu Massimo Bontempelli włoskiej, a wreszcie — zesłany został wydalony z partii faszystowskiej i wykreślony z listy członków Akademii Królewskiej Italskiej ,a wreszcie — zesłany na wygnanie. Gdzie przebywa obecnie Massimo Bontempelli „Les Nouvelles Littéraires" nie podają. Bontempelli gościł przed dwoma laty w Polsce. Ostatnio przełożono na język polski zbiór jego nowel p. t. „Wycieczka na tęczę", oraz powieść p. t. „Adria".

Upadli na głowę

Rząd włoski zakazał przedstawień oper francuskich

Naprężone stosunki polityczne włosko - francuskie odbiły się tak że w dziedzinie muzyki. Rząd włoski zakazał przedstawień opery Jacques Iberta i Honneggera „Orlątko".

W odpowiedzi na to Opera Paryska i Opera-Comique skreśliły z programu wszystkie przedstawienia „Rigoletta", „Madame Butterfly", „Toski" i „Cyganerii". Uczyniono jedynie wyjątek dla dziel Rossiniego, który większą część życia spędził we Francji.

Nie chce włoskich oklasków

Wystąpienie pianisty Alfreda Cortot

Znakomity pianista francuski, Alfred Cortot, podpisał niedawno kontrakt na tournée koncertowe po Italii, obejmujące szereg większych miast, jak Rzym, Mediolan, Turyn, Florencja, Wenecja i t. d. Cortot miał wyruszyć 2 kwietnia, zerwał jednak kontrakt, zaznaczając, iż nie może zbierać oklasków Włochów w chwili, gdy manifestują oni na ulicach i placach publicznych przeciw Francji. Oświadczenie Alfreda Cortot wywołało we Francji wielkie uznanie, w Italii zaś konsternację.

„Czystka" w Madrycie

Państwowe szkoły elementarne i szkoły prywatne w Madrycie zostały w poniedziałek zamknięte na mocy zarządzenia rządowego. Ponowne otwarcie ich ma nastąpić po przeprowadzeniu reorganizacji, obejmującej m. in. czystkę kadr nauczycielskich.

Święty terror

Powieść H.G. Wellsa o dyktatorach

Jak podaje prasa angielska, w kwietniu ukazała się nakładem firmy „Simon and Schuster" w New Yorku nowa książka H. G. Wellsa, p. t. "The Holly Terror" (Święty Terror), która jest pamfletem na dyktatorów. Jak pisze znany krytyk, Donald Gordon, nowa powieść Wellsa jest jego najlepszą książką. W „Świętym Terrorze" Wells ukazuje z całą brutalnością znane metody, jakimi posługuje się człowiek, ogarnięty szałem władzy i władania nad światem.

Ze sztuki brytyjskiej



„MEDUZA", RZEŻBA ALFREDA J. OAKLEYA.

Pamiętniki gen. Gourauda

Generał francuski Gouraud ogłosił swoje pamiętniki. Pamiętniki te pełne są różnych zabawnych epizodów i anegdotek. Między in. opowiada Gouraud, jak pierwszy raz spotkał się z późniejszym marszałkiem Joffre w Sudanie. Gouraud był wtedy porucznikiem i szefem kuchni w batalionie, który podejmował pułkownika Joffre'a. Po skończonym śniadaniu Joffre zwrócił się ze specjalnym podziękowaniem za smakowite jedzenie do Gourauda. „W porządku, poruczniku! Na wojnie trzeba zawsze dbać o dobre śniadanie, gdyż nigdy nie wiadomo czy zje się obiad. A znów o obiad dlatego, że nigdy nie wiadomo, czy na drugi dzień będzie się jadło śniadanie".

Nauczanie geografii

za pomocą... statków

Towarzystwo „British Ship Adoption Society" urządziło w swoim cieszące się bardzo ciekawą wystawę obrazującą działalność tej instytucji. Jedną z idei, która zyskała pełne zrozumienie w społeczeństwie angielskim jest projekt nauczania geografii w szkołach za pośrednictwem statków. Realizacja projektu polega na tym, że szkoły wybierają pewien statek wychodzący w morze i śledzą wraz z nim podróż „na mapie". Załoga przesyła materiały dotyczące przyrody, geografii, żeglugi, opisuje wszystkie swoje czynności na morzu, w portach, w krajach, które odwiedza, a szkoła cały ten materiał przerabia i odpowiednio rozdziela między wychowanków. Załoga koresponduje z uczniami, odpowiada na wszelkie pytania z dziedziny morskiej, przesyła im fotografie i ilustracje, okazy przyrodnicze i t. p.

Dlaczego dzieci spóźniają się do szkoły

W jednej ze szkół przeprowadzono ankietę na temat powodów częstego spóźniania się dzieci do szkoły. Odpowiedzi poklasyfikowano na następujące grupy:

1) Mamusia nie zdążyła przygotować śniadania — 45 odpowiedzi.
2) Zaspanie — 28 odp.
3) Daleko — 18 odp.
4) Odrabianie lekcyj po śniadaniu — 8 odp.
5) Zegar spóźnił się, lub stanął — 13 odp.
6) Pomaganie rodzicom w pracy po śniadaniu — 12 odp.
7) Spóźnił się pociąg — 5 odp.
8) Ciężka droga, wiatr — 17 odp.
9) Zawrócenie do domu przez kierownika szkoły z powodu nie oczyszczenia butów — 8 odp.
10) Inne różne przyczyny — 27 odp.

Jak z powyższego zestawienia widać, największa ilość spóźnień wypływa z winy domu. Niektóre dzieci rezygnują nawet ze śniadania, byle się nie spóźnić.

Z pod Giewontu

Zakopane---kuracjuszów i Zakopane---tubylców

(Kor. wł.).

Zimowa stolica Polski, wsławiona tegorocznymi mistrzostwami narciarskimi świata FIS, posiada dwa oblicza. Z jednej strony widzimy specyficzne piętno ośrodka klimatyczno - zdrowotnego i zarazem turystyczno - sportowego, — ośrodka, ściągającego jednocześnie tych, którzy pragną uchronić swój największy skarb życia — zdrowie przed śmiertelnym niebezpieczeństwem gruźlicy, a zarazem niezliczone rzesze turystów i narciarzy, wyżywających się w sportach i turystyce.

Ale z drugiej strony Zakopane to miasto o 20 niemal tysiącach autochtonów. Największe skupisko ludzi Podhala, żyjące swoim życiem i mające swoje potrzeby. *To Zakopane autochtonów zainteresowane jest w wypowiedzeniu się i wyrażeniu swej woli w nadchodzących wyborach samorządowych. Lada dzień mają tu być rozpisane wybory do Rady Miejskiej.*

Wybory te oczekiwane są z niecierpliwością i ciekawością. Dadzą one bowiem wyraz dużym przemianom w przekonaniach zakopiańskiej ludności. Niedawny, bo jeszcze przed kilku laty, okres panoszenia się „narodowców" z pod znaku mieczyka, skończył się już; decydujące wpływy endeckie minęły bezpowrotnie.

Propaganda socjalistyczna trafia na podatniejszy grunt w związku ze zwiększeniem się liczby robotników, idącym w parze ze wzrostem inwestycyj i robót prowadzonych w Zakopanem i okolicy. Wpływami socjalistycznymi ogarnięty jest cały tutejszy proletariat i pewna część chłopów, zwłaszcza tych, zajmujących się „fiakierką". Dużą rolę odegrał też zeszłoroczny strajk o zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym i spożywczym, kiedy wyszła na jaw zdradziecka rola endeckiej „Pracy Polskiej", liczącej dziś kilkudziesięciu członków.

Również w dużej mierze na wzrost wpływów demokratycznych i socjalistycznych wpływa przebieg zdarzeń międzynarodowych.

Miarą zainteresowań ludności sprawami polityki międzynarodowej, było ostatnie niedzielne zgromadzenie na ten temat, na które przybyły dawno niewidziane tłumy. Wzrost wpływów socjalistycznych znajduje wyraz we wzroście liczebnym i żywej działalności partii i związków. Hamują ten rozwój trudne warunki lokalowe. I tak Dom Ludowy przy ul. Ogrodowej już nie wystarcza na potrzeby organizacji. Związków zawodowych jest tu pięć: budowlany, spożywczy, odzieżowy, skórzany i — ostatnio zawiązany związek prac. komunalnych i użyteczności publicznej. Np. Związek rob. przemysłu budowlanego i drzewnego osiągnął liczbę 500 członków. Żywą działalność przejawia również T. U. R., prowadzący kurs dla analfabetów, kurs dokształcający siłami tutejszych nauczycieli - demokratów oraz robotniczy zespół sceniczny.

Nic dziwnego, że w takich warunkach zakopiańscy socjaliści oczekują wyborów z dużą nadzieją i wiarą w sukces. Istnieją wszelkie szanse pomnożenia posiadanej dotąd ilości mandatów. Akcja wyborcza już jest w przygotowaniu, — tak, że ogłoszenie wyborów zastanie komitet partii i klasowe związki zawodowe całkowicie gotowe do wszczęcia kampanii wyborczej.

Do wyborów, oprócz P. P. S., staną: Stronnictwo Ludowe, Str. Narodowe i Ozon.

Ozon opiera swe wpływy głównie na Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości, t. j. właścicieli pensjonatów i willi, oraz na części zależnych pracowników państwowych i samorządowych—ale na żaden sukces wyborczy liczyć nie może.

„Ozonowcy" nie cieszą się tu względami. Między innymi wszyscy pamiętają, jak to „ozonowiec", radny Danek, zgłosił wniosek na posiedzeniu rady miejskiej przed Fisem, żeby zabronić (!) robotnikom chodzenia po prowadzącej od dworca ulicy Kościuszki, ze względu na zjazd gości. Wniosek ten przypomina inny, zgłoszony w zeszłym roku w Stowarzyszeniu Gremium (właściciele nieruchomości), aby „służące" nie miały wstępu do parku miejskiego (!).

Endecy, posiadający jeszcze wpływy wśród drobnomieszczaństwa, głównie kupców, muszą się liczyć, że górale, bałamuceni przez długi czas „narodowymi" hasłami, już teraz na ich lep nie pójdą.

Zakopane pójdzie niewątpliwie za przykładem innych, bliższych i dalszych miast Małopolski Zachodniej i sądzimy, że nie zawiedzie nadziei zwycięstwa listy socjalistycznej.

***

Na początku wspomniałem o Zakopanem, jako ośrodku zdrowia, dokąd przyjeżdżają ludzie z całej Polski, aby zwalczyć grożącą ich życiu, chorobę płuc. Nie mogę pominąć niezwykle paradoksalnego zjawiska, jakie przypadkiem zaobserwowano w jednej ze szkół powszechnych. Przeprowadzone tam badania zdrowotne uczniów dały sensacyjne wyniki. Okazuje się, że w szkole tej 40% dzieci jest zagrożonych gruźlicą, a 25% chorych na gruźlicę. W mieście sanatoriów przeciwgruźliczych dzieci tubylcze chorują masowo na tę niebezpieczną chorobę. Dowodzi to z jednej strony fatalnych warunków bytowania tych dzieci, a z drugiej strony nienależytej opieki zdrowotnej i sanitarnej nad nimi ze strony szkoły i gminy. A że warunki zdrowotne szkół zakopiańskich nie są najlepsze, świadczy chociaby fakt, że w nowowybudowanej, wielkiej szkole powszechnej przy Rynku panowała przez dłuższy czas kompletna wilgoć.

W dziedzinie opieki zdrowotnej, szkolnictwa i opieki społecznej oraz pomocy bezrobotnym — nowe władze samorządowe będą miały dużo do naprawienia.

Z. SIUDYŁA.

Wielki proces poszlakowy w Warszawie

Na wstępie wtorkowej rozprawy o zabicie inż. Gierszowskiego prok. Firstenberg wniósł o zaprzysiężenie wszystkich świadków.

Pierwsza miała być badana matka oskarżonej i zabitego p. Stanisława Gierszewska, która skorzystała jednak z uprawnień, przysługujących matce i od zeznań uchyliła się.

Z kolei staje przed kratkami służąca Gierszewskiego Maria Molenda.

Na wstępie opowiada ona, iż krytycznego dnia p. Gierszewski wstał, jak zwykle, około g. 6 rano. Przed 8 rano wyszedł z domu. Wychodząc inż. Gierszewski zostawił świadkowi 10 zł. dla doręczenia służącej swej żony. Inż. Gierszewski nie mówił świadkowi, kto do niego miał przyjść. Słyszała natomiast Molenda od matki jego, że tego dnia miała przyjść do brata Kucharska, w sprawie procesu o dożywocie, który matka Gierszewskiego wytoczyła córce i zięciowi. Wizyta zapowiedziana była na g. 10 rano.

Przed tym miała, wedle słów matki, przyjść Kucharska we wtorek o g. 6 w.

Następnie świadek opowiada, że po przyjściu inż. Gierszewskiego były jakieś telefony do niego, Gierszewski dzwonił do żony co wnioskuje z tego, że rozmowa toczyła się po niemiecku, a Gierszewski zawsze w tym języku rozmawiał z żoną.

Następnie opowiada Molenda o owej tajemniczej rozmowie telefonicznej, zakończonej słowami inż. Gierszewskiego: „...To już idziesz, więc tak, za kwadrans będziesz..."

Po tym telefonie inż. Gierszewski kazał świadkowi iść do kuchni, zostawiając wszystkie drzwi otwarte. Przed godz. 11 Gierszewski wszedł do kuchni i narzekając na ostry zapach smażonej cebuli, pozamykał drzwi.

Po tym Molenda opowiada szczegóły, jak przyszedł goniec z banku, jak nie można się było dostać do gabinetu inż. Gierszewskiego, jak wreszcie po przyjściu p. Gierszewskiej-matki zawołano ślusarza, aby otworzył drzwi.

W pokoju panował wzorowy porządek. Pamięta jednak, że prawa kieszeń spodni czy marynarki była wywrócona. Przy ciele nie znaleziono małej portmonetki z pieniędzmi.

Przybyły lekarz twierdził, iż śmierć nastąpiła wskutek otrucia. Wszyscy jednak, mówi świadek, dziwiliśmy się, gdyż nie było żadnej przyczyny do samobójstwa.

Opowiada św. Molenda, jak przyszła do mieszkania Kucharska.

Molenda opowiada, iż Gierszewska posądzała Kucharskich, że okradli rodzinę przy działach. Doszło do tego, że na schodach domu, gdzie mieszkali Kucharscy, pojawiły się napisy w rodzaju „Kucharscy złodzieje..."

Kucharscy posądzali matkę, że to ona jest autorką tych napisów. Dawna służąca Kucharskich posądzała znów swych chlebodawców, że zabrali jej 620 zł.

Świadek Molenda ustala, iż drzwi wejściowe zamykały się na zamek „Yale". Klucze od tego zamku mieli: Gierszewski, matka jego, żona i świadek Molenda.

Wiadomości z całej Polski

CIĘŻKI WYPADEK GÓRNICZY NA KOP. „WYZWOLENIE"

W podziemiach kopalni „Wyzwolenie" w Łagiewnikach wydarzył się ciężki wypadek górniczy. Skutkiem tąpnięcia oberwał się węgiel na filarze 17-ym w pokładzie Siodło Dolne, przysypując rębacza 28-letniego Augustyna Woźnego II z Chorzowa, ojca dwojga dzieci. Z pod zwałów wydobyli go towarzysze pracy. Woźny doznał złamania lewego ramienia i ogólnych obrażeń. Odstawiono go do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie.

ZASTRZELIŁ SZWAGRA

Edward Seligman, lat 37, właściciel gospodarstwa rolnego w Nowosiółkach Przednich, pow. Rawa Ruska, zastrzelił swego szwagra Leona Bródkę, byłego przodownika P. P. Po dokonaniu zabójstwa Seligman odebrał sobie życie, strzelając do siebie z tego samego rewolweru.

POŻAR KOŚCIOŁA

W Miriampolu pow. stanisławowskiego w miejscowym kościele wybuchł pożar. Mimo energicznej akcji ratunkowej spłonął dach, część sufitu i szaty liturgiczne. Szkody wynoszą 13.000 zł.

POŻAR W ZAGRODZIE

W Dobrowodach, pow. Podhajce, powstał pożar w zagrodzie Szczepana Oznorowicza. Ogień szybko przerzucił się na sąsiednie budynki. Spłonęło 14 zabudowań gospodarczych. Straty sięgają 50 tys. złotych. W czasie pożaru, który powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zadusiła się dymem w piwnicy żona Oznorowicza. Kilka osób uległo poparzeniu. 10-letnia dziewczynka zaginęła bez wieści, prawdopodobnie spłonęła.

Z WIDŁAMI NA POLICJANTA

Dwaj policjanci, będący w patrolu na szosie pod Okęciem, zauważyli kilku wieśniaków, którzy wyrzucali z wozów nieczystości, wywiezione z Warszawy. Na zwróconą uwagę jeden z nich rzucił się na policjanta z widłami. Był to Józef Szul z Raszyna; osadzono go w areszcie.

MAŁA PRZYCZYNA, GROŹNE SKUTKI

Na szosie z Rybnika do Wodzisławia bawił się mały chłopak bąkiem. W chwili, gdy bąk krążył po szosie, zjawił się motocyklista, który najechał na zabawkę. Skutki były tragiczne. Motocyklista przewrócił się, łamiąc ręce i odnosząc liczne obrażenia wewnętrzne. Motocykl został częściowo zniszczony.

SAMOBÓJSTWO

W Nowym Boguminie usiłowała pozbawić się życia, wyskakując z okna I piętra 18-letnia Róża Enoch z Morawskiej Ostrawy. Młodociana desperatka doznała nie zagrażających życiu obrażeń i odstawiono ją na kurację do szpitala powszechnego w Boguminie. Co było powodem rozpaczliwego kroku, dotąd nie ustalono.

MASZYNA ZMIAŻDŻYŁA DZIECKU RĘKĘ

W Koronowie wydarzył się w obrębie gospodarstwa niewidomego Franciszka Jagły wstrząsający wypadek. 6-letni synek Jagły zbliżył się za bardzo do będącej w ruchu młóckarki i w pewnej chwili został pochwycony przez tryby. Zanim zatrzymano maszynę, tryby prawie kompletnie zmiażdżyły chłopczykowi rękę. Przewieziono go do szpitala, gdzie przeprowadzono natychmiast amputację ręki.

Z POWODU BRAKU KORANU SĄD UWOLNIŁ ŚWIADKA OD ZAPRZYSIĘŻENIA

W Sądzie Grodzkim w Radomiu odbywała się rozprawa, na której, jako świadek, stanął Kasim Ałtasz, Muzułmanin. Sąd zarządził zaprzysiężenie świadka, lecz gdy rozpoczęto poszukiwanie Koranu, na który muzułmanie przysięgają, okazało się, że nie tylko w Sądzie Grodzkim i Okręgowym, ale również i w całym Radomiu nie można było znaleźć świętej księgi muzułmańskiej. Wobec tego sąd zmuszony był przyjąć zeznania Ałtasza bez przysięgi.

SPORT

NOWOŚCI

SPRAWA UBEZPIECZENIA SPORTOWCÓW W KOMISJI LEKARSKIEJ RADY NAUKOWEJ W. F.

W tych dniach pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego rady naukowej W. F. gen. dr. St. Roupperta, odbyło się posiedzenie komisji lekarskiej Rady.

Na posiedzeniu wygłoszony został m. in. ciekawy referat kpt. dr. Grodzkiego o „Ubezpieczeniu sportowców u nas i zagranicą". Z tego referatu podajemy ważniejsze fragmenty.

„Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków sportowych jest konieczną państwową, gdyż ma na celu usunięcie zła społecznego, jakim jest wyeliminowanie pewnej liczby osób od pracy wskutek inwalidztwa częściowego lub całkowitego oraz z racji okresowego leczenia po doznanym urazie".

Po scharakteryzowaniu dotychczasowych prac wstępnych w ZZ. i PUWF w sprawie ubezpieczenia sportowców, a które zakończyły się niepowodzeniem, referent oświadczył:

„W ciągu ostatnich 8 lat na kursach, obozach, ćwiczeniach i t. p. zanotowano ogółem 390 nieszczęśliwych wypadków.

„W obecnej chwili ubezpieczeni są: 1) 200 zawodników ligowych drużyn piłkarskich, 2) czołowi zawodnicy PZN oraz na ulgowych warunkach turyści — narciarze, członkowie PZN., 3) kilkanaście tysięcy harcerzy w okresie obozownictwa letniego, 4) z inicjatywy Min. Komunikacji — członkowie PW. lotniczego (szybownictwo i pilotaż motorowy").

„Dotychczasowe doświadczenia w Polsce pouczają, że nie stać nas na ubezpieczenie powszechne wszystkich sportowców. W związku z tym należałoby zainicjować akcję o charakterze raczej zapomogowym na rzecz poszkodowanych".

W wyniku swego referatu kpt. dr. Grodzki zgłosił następujące wytyczne:

a) stworzyć polski fundusz sportowy, przeznaczając go przede wszystkim na leczenie poszkodowanych przez sport i WF. zrzeszonych i nie zrzeszonych zawodników, nie mających prawa do leczenia z tytułu ubezpieczeń społecznych, oraz — na udzielanie im niewielkich zapomóg w czasie trwania choroby. Fundusz powinien czerpać swe dochody z podatku 3% od biletów wstępu na wszystkie imprezy sportowe. Fundusz ten winien być wspomagany subwencjami PUWF, ZUS i związków sportowych,

b) prowadzenie ubezpieczeń powierzyć państwowej instytucji ubezpieczeniowej pod kontrolą rady nadzorczej,

c) najcięższe wypadki grupować narazie w istniejących zakładach chirurgii urazowej, które akcję tę już zapoczątkowały. Zakładom tym polecić przedstawianie wyników swych doświadczeń Radzie Naukowej WF dla rozważenia ew. stworzenia zakładu leczniczego dla sportowców.

Po referacie wywiązała się w komisji lekarskiej Rady dłuższa dyskusja, w wyniku której jednogłośnie uchwalony został następujący wniosek:

„Rada Naukowa WF uważa za wskazane jaknajszybsze zapoczątkowanie pomocy o charakterze zapomogowym na leczenie uszkodzeń sportowych".

Organizacja i formy tej pomocy zależeć będą w pierwszy rzędzie od zainteresowanych czynników państwowych i społecznych, mianowicie ministerium Opieki Społecznej, P. U. W. F. i ZZ., od których to czynników wyjść winna inicjatywa tej organizacji. Ze względu na aktualność sprawy ubezpieczenia sportowców, miejmy nadzieję, że inicjatywa ta podjęta zostanie w niedługim czasie.

BOKS

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW BOKSERSKICH EUROPY PORAŻKI JASIŃSKIEGO I SOBKOWIAKA — ZWYCIĘSTWA CZORTA I KOWALSKIEGO

We wtorek wieczorem rozpoczęły się w Dublinie w specjalnie wybudowanej hali rozgrywki bokserskie o mistrzostwo Europy. Do rozgrywek stanęło 11 państw: Polska, Belgia, Szwecja, Irlandia, Estonia, Finlandia, Niemcy, Anglia, Włochy, Węgry i Łotwa.

Losowanie wypadło dla Polaków dość nieszczęśliwie, wszyscy czterej zawodnicy, walczący pierwszego dnia, trafili na Włochów. Jasiński wylosował Włocha Nardecchia, Sobkowiak Włocha Sergo, Czortek Cortonezziego, a Kowalski Peirego. Z pozostałych Polaków przeciwnikiem Kolczyńskiego został Belg Byron, Pisarski walczyć będzie z Bonadie, Szymura z Szwedem Erikssenem, a Piłat natrafił nieszczęśliwie na Niemca Runge.

Pierwszego dnia, jak zaznaczyliśmy, walczyło czterech Polaków, odnosząc dwa zwycięstwa i ponosząc dwie porażki, wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Jasiński przegrał na punkty z Włochem Nardecchia.

W wadze koguciej Sobkowiak przegrał na punkty z Włochem Sergo.

W wadze piórkowej Czortek zwyciężył na punkty Włocha Cortonezzi.

W wadze lekkiej duży suksec odniósł Kowalski, bijąc znakomitego boksera włoskiego Feire.

Dziś, w środę, w drugim dniu rozgrywek walczyć będzie 6-ciu Polaków: Czortek, spotka się z Estończykiem Kaebi, Kowalski z Niemcem Nuernbergem, Kolczyński z Belgiem Byronem, Pisarski z Włochem Bonacio, Szymura z Szwedem Erikssonem, a Piłat z Niemcem Runge.

Fałszywy czek na 500 dolarów

Do kantoru wymiany W. Kaftala w Katowicach przybył jakiś człowiek, legitymujący się paszportem palestyńskim na nazwisko Henryka Bergela, który prosił o zdyskontowanie mu czeka jednego z banków nowojorskich na 500 dolarów. Ponieważ czek nie budził wątpliwości kantor zdyskontował Bergelowi czek i wypłacił mu 2.655 zł. Przy dalszym sprawdzaniu okazało się, że czek jest sfałszowany. Za Bergelem wdrożono poszukiwania.

Dozbrojenie Finlandii

Premier Finlandii, prof. Aima Cajander, wygłosił przez radio mowę polityczną, w której wzywał naród fiński do wspólnej pracy nad pospiesznym dozbrojeniem kraju. Wzywał również do zaprzestania wszystkich niepotrzebnych wewnętrznych walk. Mówiąc o polityce zagranicznej Finlandii, premier podkreślił, że skandynawska orientacja Finlandii i jej ściślejsza współpraca ze Szwecją oparta jest na zasadach zupełnie naturalnych. Nie wyklucza to jednak, zdaniem premiera, współpracy Finlandii z „takim braterskim krajem, jak Estonia, oraz z innymi krajami na południu od morza Bałtyckiego.

Polska Partia Socjalistyczna zwołuje 11 masówek

na temat: Sytuacja polityczna i obchód 1 Maja

Masówki odbędą się:

W piątek, dnia 21 kwietnia, o godz. 7 w.

w Dzielnicy „Bałuty" — ref. tow. K. Hartman.
„ „ „Prawa" — ref. tow. W. Jurczak.
„ „ „Zielona" — ref. tow. W. Stawiński.

w sobotę, dnia 22 kwietnia, o godz. 7 w.

w Dzielnicy „Chojny" — ref. tow. H. Henrykowski.
„ „ „Czerwona" — ref. tow. Krauze.
„ „ „Górna" — ref. tow. Z. Szulman.
„ „ „Fabryczna" — ref. tow. A. Szewczyk.
„ „ „Julianów" — rew. tow. B. Brzeziński.
„ „ „Koziny" — ref. tow. J. Potkański.
„ „ „Śródmieście" — ref. tow. E. Andrzejak.
„ „ „Widzew" — ref. tow. B. Kruczkowski.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.

Wielkie zwycięstwo klasowców w Zakładach I. K. Poznańskiego

POGROM LISTY ENDECKIEJ i OZONOWEJ

Lista Kl. Zw. Zaw. — 2720 gł., „Praca Polska" — 29 gł., Z. P. Z. Z. — 272 gł.

Wybory delegatów robotniczych w zakładach I. K. Poznańskiego, jednej z największych fabryk łódzkich, były z niecierpliwością oczekiwane przez masy robotnicze Łodzi. Wszelkie akcje uświadomionych robotników na terenie fabryki były dotychczas paraliżowane przez administrację i dyrekcję, natomiast popierane były wszelkie żółte związki i związeczki.

Pomimo wszelkich przeszkód i szykan, wczorajsze wybory przyniosły ogromne, wręcz miażdżące zwycięstwo liście Klasowego Związku.

Endecka „Praca Polska" została sromotnie rozgromiona, otrzymując **na 4.522 głosów aż... 29 głosów!**

Ozonowy Z. P. Z. Z. poniósł także potężną klęskę, otrzymując **raptem 272 głosy.** Klęska jest tym dotkliwsza, iż związeczek ozonowy uważał zakłady I. K. Poznańskiego jako swoją „twierdzę".

Wybory rozpoczęły się o godzinie 10-ej rano pod przewodnictwem Inspektora Pracy przy asyście przedstawicieli związków i mężów zaufania. Zw. Klasowy reprezentował tow. Goliński.

O godz. 4-ej zakończono głosowanie i przystąpiono do obliczania głosów.

Na poszczególnych oddziałach wyniki wyborów wyglądają nast.:

Tkalnia

Lista Nr. 1. Kl. Związek, głosów 846 — 3 mandaty.
Lista Nr. 2, Z. P. Z. Z. głosów 50 — 0 mandatów.
Lista Nr. 3, Ch. D. głosów 271 — 1 mandat.
Lista Nr. 4, „Praca Polska" głosów 9 — 0 mandatów.
Lista Nr. 4, „Praca" głosów 365 — 2 mandaty.

Przędzalnia

Lista Nr. 1—1349 gł.—5 mand.
„ „ 2— 53 gł.
„ „ 3— 194 gł.
„ „ 5— 488 gł.

Wykończalnia

Lista Nr. 1—345 gł.—2 mand.
„ „ 2—149 „ —1 „
„ „ 3— 18 „ —0 „
„ „ 4— 20 „ —0 „
„ „ 5— 41 „ —0 „

Wydział ruchu

Lista Nr. 1—180 gł.—1 mand.
„ „ 2— 20 „ —0 „
„ „ 3— 1 „ —0 „
„ „ 5—121 „ —0 „

Na ogólną ilość 4521 oddanych głosów Związek Klasowy otrzymał 2720 gł., tj. przeszło 60 procent.

Wybory odbyły się w zupełnym spokoju. Aparat wyborczy działał sprawnie. Urzędnicy firmy, delegowani do pracy przy wyborach, spełnili swój obowiązek bez zarzutu.

Ogromne zwycięstwo klasowców w zakładach I. K. Poznańskiego jest potężnym ciosem w fikcję różnych związeczków tworzonych przez reakcję do walki i rozbijania akcji mas robotniczych.

Wybory wykazały, że endecja i ozon nie mają żadnej racji bytu wśród klasy robotniczej. Jak bańka mydlana prysł mit o ich wpływach wśród mas pracujących Łodzi!

Prowokacyjne odpowiedzi Dyrekcji KEŁ i Elektrowni

na żądanie obniżenia taryfy

Wczoraj o godz. 20-ej w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego odbyło się posiedzenie Komisji do spraw ogólnych pod przewodnictwem tow. prezydenta Kwapińskiego.

Zarząd Miejski zapoznał komisję ze sprawą obniżki taryfy za prąd elektryczny i taryfy tramwajowej. Odczytane zostało pismo Elektrowni, w którym się mówi, **że uchwały Rady Miejskiej nie mają dla Elektrowni żadnego znaczenia** oraz stwierdza się, że ceny dotychczas stosowane są niższe od tych, jakie należałoby stosować na podstawie ustawowej.

Odczytane zostało również pismo, jakie nadesłała do Zarządu Miejskiego KEŁ. **Dyrekcja KEŁ kategorycznie odrzuca projekty Zarządu Miejskiego,** które ostatnio ustalono, a mian. w kwestii obniżki taryfy do nast. norm: **bilet normalny — 20 groszy, bilet dla robotników 12 i pół groszy,** co w stosunku rocznym jest obniżką w wysokości 1 miliona zł.

Dyrekcja KEŁ. podtrzymuje swe stanowisko, że może wprowadzić tylko taryfę warszawską. Powołuje się na to, że musi wnosić opłaty koncesyjne, od których są wolne inne miasta.

Tow. Prezydent prosił Komisję o niepodejmowanie na ten temat dyskusji, zaznaczając, że Zarząd Miejski nie zrezygnuje ze swych postulatów i będzie akcję kontynuował, przychodząc ze sprawozdaniem na nast. posiedzenie komisji.

Załatwiono także sprawę zabrukowania ul. Dąbrowskiej i na tym posiedzenie zakończono.

Nad zmianą przepisów emerytalnych

obradowała komisja regul. - prawna

Wczoraj o godzinie 19-ej w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego odbyło się posiedzenie komisji regulaminowo-prawnej. Zajęto się zmianą przepisów emerytalnych w sensie rozciągnięcia ich na pracowników przedsiębiorstwa: Kanalizacja i Wodociągi. W związku z tym, że poprzedni Zarząd Miejski opracował już statut emerytalny pracowników Kanalizacji i Wodociągów i statut ten został zatwierdzony przez Urząd Wojewódzki, zaszła konieczność zmiany przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym.

Po referacie dyr. Zarządu Miejskiego wywiązała się dyskusja: w której zabierali głos radni: Kempner. Krzynowek, Zabłocki, Schweidler jr. oraz ławnik Andrzejak. W wyniku dyskusji wniosek Zarządu Miejskiego został uchwalony.

Następnie nacz. Brzozowski referował kwestię regulaminu normującego sprawę porządku na targowisku zwierzęcym. Przyjęto 2 poprawki r. L wina. Regulamin został uchwalony jednogłośnie.

Przewodniczył tow. wiceprezydent A. Walczak.

Wilk pod Łodzią

We wsi Wiskitno pow. łódzkiego w zagrodzie Leona Kuźniaka pojawił się wilk, który zagryzł psa. Gospodarz zabił zwierzę.

Zwierze, według wszelkiego prawdopodobieństwa wydostało się z lasów spalskich i przez lasy nadleśnictw państwowych w Będzelinie oraz Kraszewie przedostało się aż pod Wiśniową Górę i do Wiskitna.

Pojawienie się wilka w odległości zaledwie 10 klm, od granic Łodzi jest wydarzeniem niecodziennym.

Popierajcie firmy ogłaszające się w „Łodzianinie"

Z codziennych walk robotników

Nowy „system" pracy pp. Marguliesa i Wolmana

Na tle żądania robotników zastosowania podziału pracy wybuchł w dniu wczorajszym strajk okupacyjny w fabryce wyrobów pończoszniczych Margulies i Wolman Południowa 69.

W przemyśle kotonowym 1 robotnik obsługuje 1 maszynę. W firmie Margulies i Wolman niewiadomo z jakiej racji zastosowano inny system 1 maszynę obsługuje dwuch robotników, którzy dzielą się zarobkiem. Robotnicy wysunęli żądanie podziału pracy po 3 dni dla każdego robotnika.

W wykończalni zastosowano jeszcze gorszy system. Robotnicy muszą zgłaszać się codziennie do pracy i nie zawsze otrzymują pracę.

Również w wykończalni robotnicy żądają ustalenia czasu pracy.

Interwencja przedstawiciela Kl. Zw. nie odniosła skutku, wobec czego sprawę skierowano do Inspekcji Pracy.

W strajku bierze udział 160 robotników.

* * *

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w Okr. Insp. Pracy w sprawie zawarcia umowy dla drukarń włók., konferencja wczorajsza jak i poprzednia rezultatu nie dała.

Przemysłowcy nie zgodzili się objąć umową wszystkich kategorii płac robotniczych. Przemysłowcy chcą sobie zostawić wolne ręce by każdej chwili móc przeprowadzić zmiany w obowiązujących płacach.

Na wniosek Inspektora w poniedziałek dn. 24 bm. odbędzie się konferencja w lokalu zw., na której obradować będą nad likwidacją spornych spraw.

W wirze wielkiego miasta

Kwasem solnym przemyła oczy

43-letnia Maria Zuchowska (Wilsona 37) w mieszkaniu własnym uległa ciężkiemu poparzeniu.

Chorująć na oczy Zuchowska przemywała je przepisanym lekiem. Przez pomyłkę dostała się jej do rąk butelka z kwasem solnym i gdy zwilżywszy tampon waty przemyła kwasem solnym oczy doznała ciężkich poparzeń obu oczu i twarzy.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia po opatrzeniu przewiózł poszkodowaną w stanie ciężkim do szpitala.

Wypadek w Zakładach Geyera

W zakładach Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 uległ wypadkowi przy pracy 20-letni Czesław Lewiński zam. przy ul. Natalji 2 (Chojny).

Lewiński przygnieciony wózkiem do rozwożenia towaru doznał złamania nogi i ogólnych obrażeń ciała.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia P. C. K. i przewiózł do szpitala Ubezpieczalni.

Kronika organizacyjna

Otwarcie Dzielnicy „Radogoszcz" PPS.

W niedzielę, dnia 23 kwietnia r. b. o godz. 10 r. w gminie Radogoszcz, przy ul. Paderewskiego 12 nastąpi otwarcie Dzielniey „Radogoszcz" P. P. S. imienia Henryka Barona.

Na program uroczystości złożą się: przemówienię tow. A. Szewczyka — prezesa OKR PPS, przemówienia przedstawicieli łódzkich dzielnic i deklamacje Sceny Robotniczej T. U. R.

Chaos w teatrach łódzkich

Artyści i pracownicy nie otrzymują swych zarobków

Jak się dowiadujemy, dyrekcja teatrów dotychczas jeszcze nie wypłaciła artystom zaległej pensji. Wśród artystów panuje wielkie wzburzenie. Panuje przekonanie, że taki stan jest nie do zniesienia i dłużej trwać nie może. Artyści w obronie swych praw będą zmuszeni w najbliższym czasie ogłosić strajk.

* * *

Szatniarze zatrudnieni w szatniach teatralnych wystąpili z żądaniem wypłacenia należności za popołudniowe przedstawienia. Ponieważ żądanie ich nie zostało uwzględnione, wstrzymali się od pracy. Publiczność, przybyła wczoraj do Teatru Polskiego, siedziała na widowni w płaszczach.

Na skutek interwencji władz szatniarze strajk przerwali, zastrzegając, że podejmą okupację, o ile żądania ich nie zostaną w ciągu dwóch dni uwzględnione.

Gospodarka teatrów łódzkich przed sądem

Latem ubiegłego roku na łamach „Republiki" ukazały się artykuły ostro krytykujące gospodarkę teatrów miejskich.

W odpowiedzi na to dyrektor teatrów Kazimierz Wroczyński wystąpił na drogę sądową przeciw autorowi artykułów red. Władysławowi Polakowi.

W dniu wczorajszym sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okr. w Łodzi i odbyła się zgodnie z nowymi przepisami, przy drzwiach zamkniętych.

Po wstępnych badaniach celem zbadania dalszych świadków Sąd odroczył rozprawę na inny termin.

Bohaterka miłosnego trójkąta

skazana na 10 lat więzienia

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi znalazł się w dniu wczorajszym dalszy ciąg rozprawy przeciwko 24-letniej Elzie Streichówne, zabójczyni swej „kochanki" Rybickiej.

Jak już pisaliśmy, sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

W dniu wczorajszym zeznawali dodatkowi świadkowie na wniosek obrony.

Po przemówieniu stron i po dłuższej naradzie Sąd wydał wyrok mocą którego oskarżona Streichówna skazana została za zabójstwo Rybickiej na 8 lat więzienia, zaś za usiłowanie zabójstwa Włodarczykowej na 6 lat więzienia.

Ze względu na zbieg przestępstw sąd zastosował łączną karę 10 lat więzienia.

W motywach sąd orzekł, że nie dał wiary oskarżonej, jakoby nie miała zamiaru zabić Rybickiej, ani nie usiłowała zabić Włodarczykowej, natomiast działała w obronie własnej. Po zabójstwie nie zeznała w policji, że działała w obronie własnej. Sąd wyniósł przekonanie, że oskarżona nosiła się już od dłuższego okresu czasu z zamiarem zabicia Rybickiej i Włodarczykowej, t. j. od czasu, gdy Włodarczykowa postanowiła ją opuścić i przenieść się do Łodzi. Na zasadzie zeznań świadków, sąd ustalił, że oskarżona poszukiwała broni i pytała różnych osób, gdzie może nabyć rewolwer, a ponadto wprawiała się w obchodzeniu się z nią.

Dziś wielka akcja odszczurzenia miasta

Dziś w godzinach przedwieczornych rozpocznie się w Łodzi generalna akcja odszczurzenia naszego miasta.

W akcji tej wziąć muszą udział wszyscy dozorcy domowi na terenie całej Łodzi.

Po całkowitym uprzątnięciu posesji i wyczyszczeniu śmietnic, rozłożone być muszą trutki na szczury. Padłe szczury będą przez specjalne komisje obliczone. dla zorientowania się, jak wypadła akcja podjęta przeciwko gryzoniom w naszym mieście.

Uchylający się od wydanych zarządzeń, dozorcy domowi, administratorzy. względnie właściciele domów pociągani będą do surowej odpowiedzialności administracyjnej.

Kurs obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej dla lekarzy

Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi wespół z Polskim Czerwonym Krzyżem organizuje w najbliższym czasie kurs obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej dla lekarzy medycyny i lekarzy dentystów, którzy albo wogóle nie przeszli tego kursu, albo też przeszli kurs 16-godzinny, uważany obecnie za niedostateczny. Kurs rozpocznie się w najbliższym czasie. Zapisy przyjmują organizacje lekarskie.

Informacyj udziela Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi względnie P. C. K.

Na kursie wykładane będą przedmioty z zakresu ratownictwa przy zatruciu gazowym lub porażeniach bombowych.

Czytajcie Łodzianina

Odbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 83.